

# METAFORY KONCEPTUALNE JAKO NARZĘDZIA ROZUMOWANIA I POZNANIA PRAWNICZEGO

Sylwia Wojtczak, Iwona Witczak-Plisiecka  
Rafał Augustyn

---

---

MONOGRAFIE



# **METAFORY KONCEPTUALNE JAKO NARZĘDZIA ROZUMOWANIA I POZNANIA PRAWNICZEGO**

**w świetle ich manifestacji/realizacji  
w polskim języku prawnym i prawniczym**

Sylwia Wojtczak, Iwona Witczak-Plisiecka  
Rafał Augustyn

---

---

**MONOGRAFIE**

Publikacja sfinansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki  
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/H55/02529

Recenzent

*Dr hab. Tatiana Chauvin*

Redaktor naukowy

*Sylwia Wojtczak*

Wydawca

*Monika Pawłowska*

Redaktor prowadzący

*Adam Choiński*

Opracowanie redakcyjne i łamanie

*JustLuk*

Graficzne obrazowanie metafor

*Dariusz Romanowicz*

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących  
im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście známym, ale nie publikuj jej  
w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło.  
A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawoLubni

SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ  
Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)  
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by

Wolters Kluwer SA, 2017

ISBN 978-83-8107-191-8

ISSN 1897-4392

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19

e-mail: [ksiazki@wolterskluwer.pl](mailto:ksiazki@wolterskluwer.pl)

[www.wolterskluwer.pl](http://www.wolterskluwer.pl)

księgarnia internetowa [www.profinfo.pl](http://www.profinfo.pl)

# Spis treści

---

Wykaz skrótów / 9

Wstęp / 11

## Rozdział I

### **Założenia, aparat pojęciowy i metodologia / 33**

- I.1. Założenia, aparat pojęciowy i metodologia badań z perspektywy lingwistycznej / 33
  - I.1.1. Teoria metafory w językoznawstwie współczesnym / 33
  - I.1.2. Metafora kognitywna – wprowadzenie / 34
  - I.1.3. Metafora – ogólna charakterystyka i rys historyczny / 37
  - I.1.4. Współczesna kognitywna teoria metafory pojęciowej / 42
  - I.1.5. Metafora i interdyscyplinarność badań nad językiem / 59
  - I.1.6. Podsumowanie konceptualne / 63
  - I.1.7. Zastosowana metoda / 64
- I.2. Założenia, aparat pojęciowy i metodologia badań z perspektywy prawniczej / 70

## Rozdział II

### **Metafora realizowana w polskim języku prawnym / 98**

- II.1. Prawo materialne / 98
  - II.1.1. Obrazowanie metaforyczne w kodeksie cywilnym / 98
  - II.1.2. Obrazowanie metaforyczne w kodeksie karnym / 142
  - II.1.3. Obrazowanie metaforyczne w kodeksie spółek handlowych / 187
- II.2. Prawo proceduralne / 208
  - II.2.1. Obrazowanie metaforyczne w kodeksie postępowania cywilnego / 208
  - II.2.2. Obrazowanie metaforyczne w kodeksie postępowania karnego / 234

### Rozdział III

#### **Metafora realizowana w polskim języku prawniczym – język orzecznictwa / 278**

- III.1. BIAŁE PLASTIKI – wyrok SA we Wrocławiu z dnia 11 lipca 2008 r., II AKa 143/08 / **280**
- III.2. PRZEBIJANIE ZASŁONY KORPORACYJNEJ, OBEJŚCIE PRAWA – wyrok SN z dnia 17 marca 2015 r., I PK 179/14 / **290**
- III.3. ODNOWIENIE, UGODA, PRZEDAWNIENIE – wyrok SA w Szczecinie z dnia 30 października 2014 r., I ACa 685/14 / **300**
- III.4. OŚMIORNICA – wyrok SA w Łodzi z dnia 30 grudnia 2014 r., I ACa 931/14 / **311**
- III.5. PRZESTĘPSTWO TO POJEMNIK – wyrok SA w Katowicach z dnia 15 stycznia 2009 r., II AKa 321/08 / **322**
- III.6. ROZKŁAD POŻYCIA – wyrok SN z dnia 13 maja 1998 r., III CKN 484/97 / **332**
- III.7. SPROWADZENIE NIEBEZPIECZEŃSTWA – wyrok SA w Katowicach z dnia 30 listopada 2005 r., II AKa 281/05 / **339**
- III.8. WDARCIE SIĘ – wyrok SA w Białymstoku z dnia 17 lipca 2014 r., II AKa 140/14 / **348**
- III.9. HANDEL LUDŹMI – wyrok SA w Poznaniu z dnia 25 lutego 2014 r., II AKa 247/13 / **352**
- III.10. ZATARCIE SKAZANIA, ZBIEG PRZESTĘPSTW, KARA ŁĄCZNA – wyrok SN z dnia 29 sierpnia 2013 r., IV KK 168/13 / **362**
- III.11. PODŻEGANIE – wyrok SN z dnia 5 marca 2008 r., V KK 343/07 / **373**

### Rozdział IV

#### **Metafora realizowana w polskim języku prawniczym – język dogmatyk prawniczych, teorii i filozofii prawa / 380**

- IV.1. RACJONALNY PRAWODAWCA [P] TO RACJONALNY CZŁOWIEK / **380**
- IV.2. PRAWO [P] TO PRZESZKODA / **400**
- IV.3. PRAWO [P] TO BUDOWLA / **417**
- IV.4. CIĘŻAR DOWODU [P] TO CIĘŻAR FIZYCZNY / **441**

Rozdział V

**Wnioski / 469**

- V.1. Wnioski z perspektywy językoznawcy / **469**
- V.2. Wnioski z perspektywy tłumacza / **479**
- V.3. Wnioski z perspektywy prawnika / **488**

Bibliografia / **499**

Wykaz orzecznictwa / **509**





# Wykaz skrótów

---

## 1. Akty prawne

- k.c.** ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 380 z późn. zm.)
- k.k.** ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1137 z późn. zm.)
- Konstytucja RP** Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.)
- k.p.** ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1666 z późn. zm.)
- k.p.c.** ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1822 z późn. zm.)
- k.p.k.** ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1749 z późn. zm.)
- k.r.o.** ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 2082 z późn. zm.)
- k.s.h.** ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1578 z późn. zm.)

## 2. Czasopisma i oficjalne publikatory

- Dz. U.** Dziennik Ustaw
- EPS** Europejski Przegląd Sądowy
- KPP** Kwartalnik Prawa Publicznego

<b>OSA</b>	Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych
<b>OSNKW</b>	Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna i Woj- skowa
<b>OSNP</b>	Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Pracy, Ubez- pieczeń Społecznych i Spraw Publicznych (od 2003)
<b>OTK-A</b>	Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego; zbiór urzędowy, Seria A
<b>PiP</b>	Państwo i Prawo
<b>Prok. i Pr.</b>	Prokuratura i Prawo
<b>RPEiS</b>	Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny
<b>St. Pr.-Ek.</b>	Studia Prawno-Ekonomiczne

### 3. Inne

<b>NSA</b>	Naczelny Sąd Administracyjny
<b>SA</b>	Sąd Apelacyjny
<b>SN</b>	Sąd Najwyższy
<b>SO</b>	Sąd Okręgowy
<b>TK</b>	Trybunał Konstytucyjny
<b>WSA</b>	Wojewódzki Sąd Administracyjny

# Wstęp

---

Dla lingwistów pomysł, że metafory są wszechobecne w życiu każdego człowieka, najzwyczajszego nawet, a nie jedynie poety czy mówcy-retora, nie jest niczym nowym co najmniej od czasów, kiedy G. Lakoff i M. Johnson opublikowali w 1980 r. książkę pod znanym tytułem *Metaphors We Live By* (w Polsce ukazała się ona w 1988 r. w znakomitym tłumaczeniu T. Krzeszowskiego i pod równie znaczącym tytułem *Metafory w naszym życiu*). Autorzy ci wykazywali – i przekonali do swej tezy wielu – że metafora nie jest tylko narzędziem retorycznym o charakterze czysto językowym, ale że w istocie stanowi uniwersalny, powszechny i nieodrzucający instrument ludzkiego myślenia, „przebijający się” na poziom interpersonalny w formie poszczególnych realizacji swego konkretnego użycia, a przede wszystkim w postaci nieskończonej liczby różnorodnych wyrażen językowych, a nawet samych form gramatycznych. Od tej pory, mimo wielu uwag krytycznych wobec teorii G. Lakoffa i M. Johnsona, a także mnóstwa koncepcji stanowiących co najmniej twórczą kontynuację ich idei, zaczęto zauważać, że nie tylko uprawianie szeroko rozumianej sztuki, ale i myślenie oraz język codziennego życia, a nawet myślenie i aparat pojęciowy innych, bardziej „poważnych” i pozornie wyzutyk z ozdobników czy emocji dziedzin, takich jak nauka i technika, wymagają przyswojenia sobie i nieustannego używania nieskończonej liczby metafor, a także wyrażen językowych będących tych metafor artykulacją (o tej „metaforycznej rewolucji” będzie zresztą mowa szerzej w pierwszym rozdziale tej książki, wyjaśniającym założenia metodologiczne relacjonowanych w niej badań).

Zadziwiające jest, że ta idea, nośna i łatwa do zaprezentowania na wielu przykładach wprost zaczerpniętych z aktualnej rzeczywistości kulturowej, w pewnych środowiskach pozostała niemal niezauważona. Niekiedy zaś odnosi się wrażenie, że została celowo zignorowana, czy – używając określeń

mocniejszych – wręcz zbojkotowana. Nawet bowiem jeżeli niektórzy przedstawiciele takiego środowiska przyznawali istnienie tego aspektu ludzkiego poznania, to reszta, o ile na ten głos w ogóle reagowała, uznawała zjawisko metaforyczności myślenia i mówienia za marginalne, a wiedzę o nim za nieistotną, będącą niepotrzebną komplikacją rzeczy z natury prostych, czy wręcz po prostu szkodliwą. Jak się wydaje, grupą zawodową i środowiskiem intelektualnym, którego ten zarzut dotyczy, w szczególności są prawnicy, a zwłaszcza – co z punktu widzenia autorów tej książki i przedmiotu ich badań jest niezwykle istotne – prawnicy polscy. O prawdziwości tej surowej oceny świadczy nie tylko osobista obserwacja autorów niniejszej pracy, ale także analiza dostępnych publikacji na temat metafory i prawa, których autorami byłiby przedstawiciele nauk prawnych. Jest ich naprawdę stosunkowo niewiele. Zwykle mają postać niedużych, przyczynkarskich niekiedy artykułów. Poważnych zaś monografii, posługujących się w jakimś zakresie kognitywną teorią metafory, czy szerzej lingwistyką kognitywną, jest dosłownie kilka i żadna ze znanych autorom nie dotyczy systemu prawa polskiego. Pośród tych, które są, na uwagę zasługują: *A Clearing in the Forest. Law, Life and Mind* autorstwa S.L. Wintera z 2001 r.<sup>1</sup>, *Metaphor and Reason in Judicial Opinions* autorstwa H. Bosmajiana z 1992 r.<sup>2</sup> oraz S. Larssona *Metaphors and Norms. Understanding copyright law in a digital society* z 2011 r.<sup>3</sup>

Od razu należy tu jednak dokonać pewnego zastrzeżenia. Oskarżenie prawników, a zwłaszcza polskich prawników, o taki stosunek do zjawiska metafory i teorii metafory mogłoby niektórym wydawać się niesprawiedliwe i dziwne ze względu na głoszoney w naukach prawnych od jakichś 40 lat „zwrot językowy”, wyznaczający jako swój punkt startowy tezy tzw. drugiego Wittgensteina. Przestaniemy się dziwić, jeśli uświadomimy sobie, że teoria metafory konceptualnej zapoczątkowana przez G. Lakoffa i M. Johnsona nie jest tak naprawdę „językowa”, ale „kognitywna”, a kognitywny zwrot w naukach prawnych jeszcze nie nastąpił, choć można zaobserwować pewne jego zwiastuny<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> S.L. Winter, *A Clearing in the Forest. Law, Life and Mind*, London 2001.

<sup>2</sup> H. Bosmajian, *Metaphor and Reason in Judicial Opinions*, Carbondale–Edwardsville 1992.

<sup>3</sup> S. Larsson, *Metaphors and Norms. Understanding copyright law in a digital society*, Lund 2011.

<sup>4</sup> Za zwiastuny takie można uznać na pewno prace krakowskiego filozofa prawa B. Brożka. Powstają też doktoraty, organizowane są konferencje zorientowane prawnie i zarazem kognitywistycznie.

Konserwatyzm i niechęć do nowinek nie jest niczym szczególnym w kontekście materii, którą się prawnicy zajmują. Wszak wartością immanentną dla prawa jest jego co najmniej względna stabilność. W ujęciu socjologicznym funkcję prawa stanowi przecież przede wszystkim stabilizacja oczekiwań co do zachowań. Jak pisze J. Habermas:

Pozytywność prawa znaczy przecież, że wraz ze świadomie wyznaczonym zestawem norm powstaje jakiś fragment sztucznie wytworzonej rzeczywistości społecznej, która istnieje (...) do odwołania (...)<sup>5</sup>.

W społeczeństwach zróżnicowanych funkcjonalnie prawo specjalizuje się w tym, by tak uzgadniając generalizować oczekiwania w wymiarze czasowym, społecznym i rzeczowym, żeby w przygodnie występujących przypadkach konfliktowych można było wiążąco rozstrzygać według binarnego kodu zgodności z prawem i niezgodności z prawem<sup>6</sup>.

A skoro samo prawo ma być stabilne i dawać zero-jedynkowe stałe rezultaty, stabilizujące oczekiwania co do zachowań, to uzasadniony jest pogląd, że metody służące jego urzeczywistnianiu w rzeczywistości społecznej, stosowane przez prawników w ramach danej kultury prawnej, również muszą być stabilne. Stąd m.in. tak silne obstawanie przez prawników przy czymś, co nazywają oni autonomią prawa, i stąd, mimo toczącej się od lat 60. XX w. w Polsce dyskusji w tej sprawie, ich ostrożne podejście do tzw. integracji zewnętrznej prawoznawstwa (w tym miejscu warto zauważyć, że polska dyskusja na temat autonomii prawa i integracji zewnętrznej prawoznawstwa jest jakimś wariantem dyskusji na temat możliwości zajmowania zewnętrznego czy wewnętrznego punktu widzenia jako perspektywy w badaniu prawa oraz bardziej ogólnego problemu filozoficznego, jakim jest problem możliwości lub niemożliwości „poznania znikąd”).

Założenie autonomii prawa to – dokonując pewnego uproszczenia – pogląd, że prawo jest jakimś niezależnym i odrębnym bytem, innym niż to co nieprawne lub pozaprawne. Przy czym autonomia prawa ma mieć wymiar zarówno ontologiczny, jak i epistemologiczny, ale także funkcjonalny, aksjologiczny, a na płaszczyźnie praktycznej również metodologiczno-

<sup>5</sup> J. Habermas, *Faktyczność i obowiązkiwanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005, s. 52.

<sup>6</sup> J. Habermas, *Faktyczność...*, s. 63.

-techniczny. Autonomia samego prawa przekłada się więc na autonomię metod prawniczych oraz autonomię nauk prawnych. W tym kontekście integracja zewnętrzna prawoznawstwa, rozumiana jako strategia włączająca do instrumentarium nauk prawnych tezy, założenia i metody właściwe dla innych nauk, może stanowić rzeczywiście dla tej autonomii swoiste zagrożenie. Doskonałym przykładem takich realnych niebezpieczeństw może być „imperializm” nauk ekonomicznych, który zaowocował powstaniem ruchu Law & Economics. W ramach tego ruchu powstało oczywiście wiele wartościowych koncepcji, ale też wiele idei będących z prawnego punktu widzenia całkowitym nieporozumieniem. Te obce prawu idee są bowiem urzeczywistnieniem założeń aksjologicznych sprzecznych z założeniami prawa jako takiego i promują realizowanie efektywności ekonomicznej kosztem fundamentalnych wartości i zasad prawnych np. sprawiedliwości, słuszności, równości czy bezpieczeństwa prawnego. Tym motywowana jest również obawa, którą niektórzy wyrażają wobec kognitywnej teorii metafory. Obawa ta sprowadza się do twierdzenia, że uznanie wyników kognitywnej teorii metafory na gruncie prawa i nauk prawnych mogłoby zrujnować przyjętą w naszej kulturze prawnej i stosowaną od dziesiątków lat przez praktykę prawniczą koncepcję wykładni i rozumowań prawniczych, co w dalszej kolejności naraziłoby na szwank pewność prawa i sprawiedliwość formalnie pojmowaną (a więc rozumianą jako podobne rozstrzyganie podobnych spraw).

Obok funkcjonalnych przyczyn występujących po stronie samego prawa, a skutkujących konserwatyzmem prawników i ich „zaimpregnowaniem” na niektóre nieprawne koncepcje, m.in. na kognitywną teorię metafory, duże znaczenie mają tu także przyczyny natury społeczno-historycznej.

Po pierwsze, instytucja prawa jest wskutek długotrwałej i szczególnej tradycji silnie zreifikowana. Po drugie, wśród współczesnych prawników, zwłaszcza tych należących do kręgu kultury prawa stanowionego, a na pewno wśród prawników polskich, wiecznie żywy pozostaje paradygmat pozytywistyczny.

Pierwsza przyczyna może być wyjaśniona za pomocą klasycznej już teorii z zakresu socjologii wiedzy autorstwa P.L. Bergera i T. Luckmanna. Teoria ta w stopniu wprost wyjątkowym pasuje do prawa i przedstawicieli sze-

roko rozumianych zawodów prawniczych. Prawo jako takie jest bowiem instytucją w zakładanym przez nią rozumieniu, tj. stanowi wspólne stylizowanie działań, które przekształciły się w nawyk. Instytucja prawa jest zobiektywizowana i uobecniona „przez język prawny, kodeksy prawa, teorie prawa i w końcu przez ostateczne uprawomocnienia tej instytucji i jej norm w systemach myśli etycznej, religijnej czy mitologicznej”<sup>7</sup>. Przy czym należy podkreślić, że wszelkie instytucje, w tym instytucja prawa, podlegają wielopoziomowemu uprawomocnieniu (wielopoziomowość jest tu nieunikniona, ponieważ ze względu na występujący w społeczeństwie podział pracy zasób wiedzy uporządkowany jest zgodnie z jej istotnością powszechną i istotnością dla określonych ról). Pierwszy poziom uprawomocnienia to nieodwołujące się do konkretnej wiedzy stwierdzenia, takie jak np. „taki jest porządek rzeczy”, *dura lex sed lex*. Drugi poziom uprawomocnienia zawiera zdania teoretyczne, pragmatyczne schematy wyjaśniające i odnoszące się do zbiorów obiektywnych znaczeń, przysłowia, maksymy moralne, aforyzmy oraz – co tak charakterystyczne dla prawa – łacińskie paremie, które, choć niejednokrotnie rodowód mają całkiem współczesny, poprzez skojarzenie z prawem rzymskim nabierają szczególnej czcigodności. Trzeci poziom uprawomocnienia to wyraźnie specjalistyczne teorie, np. teorie naukowe. Czwarty poziom uprawomocnienia to uniwersa symboliczne, tj. takie kompleksy tradycji teoretycznych, które integrują różne obszary znaczenia i przedstawiają porządek instytucjonalny jako symboliczną całość. W przypadku prawa za takie uniwersum można uznać szeroko rozumiany pozytywizm prawniczy, o którym będzie tu jeszcze mowa odrębnie. Instytucja prawa ma więc charakter silnie historyczny (H.J. Berman upatruje początków współczesnej zachodniej kultury prawnej w średniowieczu<sup>8</sup>) i jest postrzegana jako zewnętrzny, narzucający się jednostce fakt. Również pewne szczegółowe elementy porządku prawnego, np. niektóre normy prawne, sposoby postępowania prawników, metody interpretacji, rozumowania prawnicze czy metody uprawiania nauk prawnych, można uznać za samodzielne instytucje, podlegające tym samym prawidłom, to znaczy zobiektywizowane w jakimś systemie znaków i wciąż na nowo uprawomocniane. Dodatkową istotną okolicznością jest fakt, że – zdaniem

<sup>7</sup> P.L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistosci. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa 1983, s. 126.

<sup>8</sup> H.J. Berman, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, Warszawa 1995.

P.L. Bergera i T. Luckmanna – w ustanowionym obiektywnym społecznym świecie bardzo często pojawia się zjawisko reifikacji. Reifikacji rozumianej jako postrzeganie wytworów ludzkich nie jako wyniku działalności człowieka, ale jako faktów w pewien sposób zewnętrznych, takich jak np. faktów przyrodniczych czy przejawów woli boskiej. Reifikacji dotyczącej również instytucji i całego porządku instytucjonalnego. I tak prawo oraz instytucje związane z kolejnymi poziomami jego uprawomocnienia także ulegają reifikacji, co znajduje swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w różnego rodzaju popularnych i wpływowych koncepcjach teoretyczno- i filozoficznoprawnych, takich jak choćby pewne normatywne teorie stosowania prawa albo wykładni, czy nawet – w skrajnych przypadkach – doktryny prawnonaturalne, zarówno te o proveniencji religijnej, jak i świeckiej.

Skoro więc i dla prawników, i dla szerokiej publiczności świat prawny jawi się jako odrębna, mająca swoje własne zasady rzeczywistość<sup>9</sup>, to naturalną konsekwencją tego zjawiska jest niechęć do dokonywania fundamentalnych zmian w tej rzeczywistości, w pewien sposób wymuszonych przez dorobek nauk niebędących częścią uprawomocnienia tego świata, tj. nauk pozaprawnych.

Kolejną przyczyną niezasymilowania kognitywnej teorii metafory przez polskie środowisko prawnicze jest niesłychanie mocne przywiązanie, zwłaszcza przedstawicieli dogmatyk prawniczych i prawników-praktyków, do paradygmatu pozytywistycznego. Paradygmatu pozytywistycznego w jego aspekcie metodologicznym, a więc polegającego na: uznaniu systemowości prawa, umiłowaniu twardej analizy i logiki formalnej oraz zaprzęgnięciu jej (udatnie lub nie) do rozwiązywania problemów prawnych, prymatu językowego rozumienia normy prawnej itd. Pozostałe bowiem elementy pozytywizmu prawniczego, takie jak teza o separacji czy teza społeczna – również z powodu doświadczeń historycznych z systemami totalitarnymi wytwarzających silną potrzebę „wentyli bezpieczeństwa” w postaci norm moralnych czy prawa naturalnego – nie wrosły tak silnie w polskie prawnicze dusze. Jakże aktualnie brzmi ubolewanie K. Opałka nad stanem nauk prawnych wyrażone w 1962 r.:

---

<sup>9</sup> Wystarczy w tym miejscu uświadomić sobie kulturowe znaczenie i rozmiary przemysłu filmowego, produkującego seriale prawnicze i thrillery prawnicze, przybliżające „zwykłym ludziom” ten dziwny i niezrozumiały świat.



Mimo to zdanie nauk prawnych na wyjałowienie, do czego prowadziły tendencje pozytywizmu prawniczego, było na dłuższą metę nie do pomyślenia. Krańcowo formalna i wyłącznie szczegółowa wiedza prawnicza (...) okazała się niewystarczająca. Komplikujące się życie w nowoczesnym państwie wymagało objęcia regulacją prawną coraz to nowych stosunków; aby regulować te stosunki społeczne, trzeba było je poznawać. Rozbudowane agendy państwowo-prawne nie mogły obywać się bez teoretycznej ekspertyzy i diagnozy. (...) Podjęto tedy nowe próby nawiązania kontaktów z filozofią i różnymi gałęziami nauk społecznych. Próby te są liczne (...) Bilans tych usiłowań nie jest jednak bynajmniej dodatni. (...) [T]radycje myślenia najczęściej formalno-dogmatycznymi kategoriami w nauce prawa, spotęgowane niebывale przez pozytywizm prawniczy, a potem normatywizm kelsenowski, ograniczyły możliwości szerszego i głębszego spojrzenia – z pomocą wyników osiągniętych w tamtych dyscyplinach (...) Działo się to i dzieje (...) najczęściej w ten sposób, że wyniki te służą tylko za fasadę, że spadają do rzędu programowych ogólników, dość powierzchownie przyczepianych do „normalnej” egzegezy formalno-dogmatycznej. Nie dostrzega się natomiast prawdziwej, dogłębnej asymilacji tych wyników w konkretnych badaniach nauki prawa<sup>10</sup>.

Bez ryzyka niespójności uzupełnieniem obserwacji Opałka mogłaby być opinia M. Safjana z 2003 r.:

Nie ukrywam, że z pewnym niepokojem spoglądam na tysiące młodych prawników zaludniających mniejsze lub większe kancelarie prawne, którzy „wepchnięci są w schemat”, wklepują na komputerze mniej lub bardziej bezmyślnie określone treści, są bardzo zajęci, tyle że nie bardzo rozumieją po co to wszystko robią (...). Prawnik, żeby dobrze i sensownie mógł dzisiaj wykonywać swój zawód, musi mieć przestrzeń intelektualną, być elastyczny i nieustannie otwarty na nowe zjawiska i idee. Kształcenie ustawiczne i adoptowalność do coraz silniej zmieniających się potrzeb i wymagań – jest niezbędnym składnikiem prawniczego życiorysu. Tyle tylko, że dzisiaj to kształcenie nie polega na zapisywaniu w pamięci cytatów z nowych dzienników ustaw, bo to już za nas na szczęście robią bazy danych i komputery<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> K. Opałek, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, s. 20–21.

<sup>11</sup> M. Safjan, *Rola prawnika we współczesnym świecie*, Lublin 2003.

Dlatego właśnie – chociaż wydawałoby się, że osiągnięcia lingwistyki kognitywnej, a w tym kognitywnej teorii metafory nie mogą zostać pominięte w żadnej aspirującej do minimalnej choćby adekwatności do rzeczywistości teorii interpretacji, teorii rozumowania czy teorii podejmowania decyzji, a więc m.in. w teoriach wykładni prawa, rozumowań prawniczych, stosowania prawa, polityki prawa itd. – w tych dziedzinach w polskiej literaturze prawniczej nie odnajdziemy niemal żadnych jej śladów.

Nieobecność ta jest dość bulwersująca, zważywszy na dwie, wydawałoby się, oczywiste okoliczności.

Po pierwsze, z żadnego, nawet najbardziej wewnętrznego punktu widzenia (w tym przypadku prawniczego punktu widzenia), tezy fałszywe nie staną się prawdziwe. Z żadnego punktu widzenia nie będą prawdziwe zdania „Ziemia jest płaska” czy „Słońce obraca się wokół Ziemi”. Jeśli więc współczesna nauka wykazuje, że człowiek nie może wyzbyć się metafor jako narzędzi swego myślenia, to czy nauki prawne albo prawnicy-praktycy mogą w ramach swojej działalności zakładać i publicznie głosić, że prawo i prawnicy są od metafor wolni? Wydaje się, że nie (pomijam szczególne przypadki, kiedy celowo dokonuje się założeń kontrfaktycznych dla potrzeb np. eksperymentów myślowych). Tymczasem podczas wykładów na wydziałach prawa i administracji często się słyszy:

Język prawny nie jest językiem potocznym... Nie ma w nim słowotwórstwa, zdrobnień, skrótów myślowych, przenośni, onomatopei, metafor, zapożyczeń, synonimów itd.<sup>12</sup>

Po drugie, nie mamy jeszcze kompletnej wiedzy na temat interpretacji prawniczej i rozumowań prawniczych. Prawdopodobnie nigdy nie będziemy jej mieć, ponieważ interpretacja prawa z istoty swojej jest działalnością niedającą się opisać w postaci konkluzywnych i niezmiennych reguł. Siłą rzeczy więc współczesna koncepcja wykładni i wnioskowań prawniczych

---

<sup>12</sup> Cytat pochodzi ze studenckich notatek (P. Nowak, *Techniki legislacji. Skrypt z wykładów w roku 2009*) z wykładu prof. K. Pleszki (Katedra Teorii Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego) z zakresu techniki prawodawczej zamieszczonych m.in. na stronie: [www.plikownia.administracja.info/index2.php?option=com](http://www.plikownia.administracja.info/index2.php?option=com) (dostęp: 28.03.2015 r.) oraz <http://rutoslav.ugu.pl/techniki-legislacji-legislacja.php> (dostęp: 30.12.2016 r.).

nie jest doskonała i prędzej czy później będzie wymagała modyfikacji. Będzie musiała uwzględnić to, co wynika z nowej wiedzy o ludzkim poznaniu i ludzkim języku. Niedoskonałość stosowanej przez prawników koncepcji wykładni i konieczność dalszej pracy nad nią zauważył już w 1959 r. jeden z najważniejszych dla teorii wykładni badacz – J. Wróblewski – w znamienych słowach:

Dyrektywy interpretacyjne nie są sformułowane w ścisły sposób i trzeba dużo doświadczenia, żeby się nimi we właściwy sposób posługiwać. Niezależnie od tego, czy się interpretację zalicza do sztuki, czy do nauki, dyrektywy interpretacyjne są traktowane jako narzędzia, którymi trzeba umieć władać. Stąd pewien stopień niepewności wyników procesu wykładni nawet wówczas, gdy znane są dyrektywy, którymi posługuje się interpretator. W poetyckim nieco porównaniu ustawodawcy do kompozytora a interpretatora do wykonawcy skomponowanego utworu tkwi właśnie moment niewymiernego wpływu osobowości interpretatora i tych rozmaitych czynników, które na nią i przez nią oddziałują. W rozważaniach nad dyrektywami wykładni momenty te muszą być pominięte, ale nie znaczy to, że nie mogą one wpływać na ostateczny wynik procesu wykładni.

Jak dotąd żaden z kierunków teorii prawa nie potrafił zbadać tych czynników ani też wykryć w tym zakresie jakichś prawidłowości. Trafne jest sformułowanie F.S. Cohena: „(...) we are still in the stage of guesswork and accidentally collected information, when it comes to formulating the social forces which mould the course of judicial decision” (...) Analizę czynników wpływających na decyzję sędziowską starali się dać A.W. Phelps (...) C.G. Haines (...) H.D. Lasswell podaje metodę „wolnego kojarzenia idei”. Metoda ta ma właśnie umożliwić badanie czynników, które, tkwiąc w podświadomości sędziego, mogą wywierać wpływ na jego decyzję (...) Trzeba jednak podkreślić, że rozważany w pracy wpływ rozmaitych kontekstów [językowego, systemowego i funkcjonalnego] na rozumienie normy prawnej, jest pierwszym przybliżeniem w badaniu interesujących nas zjawisk (...)”<sup>13</sup>

Słowa J. Wróblewskiego mogą być z punktu widzenia niniejszej pracy niesłyszane inspirujące nie tylko dlatego, że wskazują na niedoskonałość i niekonkluzywność przyjętych metod wykładni oraz potrzebę dalszej pracy nad

<sup>13</sup> J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 143–144.

nimi. Pomijając wspaniałą, zapożyczoną od J. Franka<sup>14</sup> złożoną metaforę USTAWODAWCA TO KOMPOZYTOR, a INTERPRETATOR TO WYKONAWCA UTWORU, gdzie AKT NORMATYWNY TO UTWÓR MUZYCZNY, można w nich znaleźć wiele wątków potwierdzających słuszność proponowanego w tej pracy kierunku badań. Przede wszystkim istotne wydaje się zwrócenie przez J. Wróblewskiego uwagi na specyficzne czynniki decydujące o sposobie używania dyrektyw interpretacyjnych i o ostatecznym wyniku procesu wykładni, takie jak: doświadczenie interpretatora, osobowość interpretatora, czynniki wpływające na osobowość interpretatora i przez osobowość interpretatora, czy czynniki tkwiące w podświadomości sędziego, a wywierające wpływ na jego decyzję. Najciekawsze w tym wyliczeniu jest to, że J. Wróblewski nie odwoływał się, poszukując źródła problemów z wykładnią, do kategorii zbiorowych, takich jak społeczność, kultura, czy kategorii indywidualnych, ale mających źródło w doświadczeniu zbiorowym, takich jak kompetencja komunikacyjna, które w jego czasach były tak chętnie używane. Odwołał się do kategorii opisujących indywidualne wewnętrzne wyposażenie człowieka jako podmiotu poznającego i rozumującego. Można byłoby tu wręcz przypisać J. Wróblewskiemu jakieś zdolności do przepowiadania przyszłości, z obecną dzisiaj wzrastającą rolą nauk kognitywnych, gdyby nie jego naukowe zaplecze i doświadczenie, a w nim silnie obecna myśl L. Petrażyckiego. Twórca oryginalnej psychologicznej teorii prawa, który w końcu XIX w. i w pierwszej połowie XX w. badał emocje prawne, zdaniem wielu wyprzedził swoje czasy, a jego koncepcję, jak pisze T. Pietrzykowski:

(...) mimo fatalnego błędu jednopłaszczyznowości – uznać trzeba (...) za przejaw imponująco nowoczesnego paradygmatu ewolucjonistyczno-psychologicznej charakterystyki genezy i funkcjonowania porządku prawnego<sup>15</sup>.

Czynniki wymienione przez J. Wróblewskiego stanowią o tym, co wydaje się być decydujące dla rozwiązania największej zagadki dotyczącej zjawisk prawnych i działalności prawników. Zagadki polegającej, mówiąc obrazowo,

<sup>14</sup> J. Frank, *Words and Music. Some Remarks on Statutory Interpretation*, Columbia Law Review 1947, nr 47; J. Frank, *Courts on Trial. Myth and Reality in American Justice*, Princeton–New Jersey 1973, s. 292–303.

<sup>15</sup> T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012, s. 294.

na tym, że prawo ma łączyć ogień z wodą (oraz że w statystycznie przeważającej większości przypadków to łączenie ognia z wodą się udaje). Wszak prawo ma być zarazem stabilne i elastyczne; stosowanie prawa ma być jednocześnie sprawiedliwe proceduralnie, jak i sprawiedliwe treściowo; sprawiedliwe formalnie (ma podobne rozstrzygać podobnie), ale zarazem zindywidualizowane; przewidywalne, ale uwzględniające szczególne okoliczności konkretnych przypadków; wykładnia nie może być prawotwórcza, ale ma odtwarzać nie tylko literę, lecz także ducha prawa itd. To właśnie te *prima facie* paradoksy, sprowadzające się w bardzo ogólnej perspektywie do skumulowania w prawie czynnika twórczego i odtwórczego, doprowadziły autorów prezentowanej pracy do sięgnięcia po kognitywną teorię metafory.

Pomysł wykorzystania kognitywnej teorii metafory nie wziął się bowiem znikąd i jest kontynuacją zainteresowań jedynej prawniczki w zespole autorów. Sylwia Wojtczak badała uprzednio problem niewspółmierności wartości, zwłaszcza na gruncie stosowania prawa<sup>16</sup>. Tym, co stało się dla niej najważniejszym problemem badawczym, było (i w dalszym ciągu jest) pytanie:

Jak to się dzieje, że mimo wszechobecnego szeroko rozumianego zjawiska niewspółmierności wartości ludzie (także prawnicy) są w stanie podejmować decyzje dające się zakwalifikować jako racjonalne, a do tego będące przedmiotem względnej akceptacji ze strony innych ludzi (innych prawników)?

Jedną z odpowiedzi na to pytanie może być – jak się zdaje – następująca teza:

Jest to możliwe, ponieważ ludzie (także prawnicy), w szczególności jeśli należą do jednej kultury, używają jako narzędzi poznania świata (w tym świata prawnego) i rozumowania o tym świecie podobnych sposobów obrazowania, w tym podobnych metafor. Metafor, które – choć nie są logicznie poprawnymi formułami i których metaforyczne implikacje nie pozwalają na budowanie konkluzywnych sposobów rozumowania, to – cechują się jednak dużym stopniem stabilności i systematyczności, co skutkuje znaczną intersubiektywnością rezultatów ich zastosowania.

---

<sup>16</sup> S. Wojtczak, *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa*, Łódź 2010.

Względna stabilność i systematyczność funkcjonujących w danej kulturze metafor jest z kolei pochodną względnej stabilności i systematyczności sposobu obrazowania, którym posługuje się indywidualny podmiot poznawczy. To zaś jest konsekwencją sposobu, w jaki działa ludzka wyobraźnia. Kognitywna teoria metafory konceptualnej kładzie bowiem nacisk na rolę wyobraźni w procesach umysłowych, zakładając, że wyobraźnia nie tylko jest narzędziem niezbędnym i przydatnym, ale także funkcjonującym według pewnych możliwych do zbadania reguł. Tradycyjne sposoby wyjaśniania procesów poznawczych, które są zresztą tak bliskie konwencjonalnie myślącym prawnikom, wyobraźnię traktowały dotąd lekceważąco, uznając ją za domenę szeroko rozumianej sztuki i artystów, a do tego za siłę nieokiełznaną i niepoddającą się żadnym regułom. Zwłaszcza te tradycyjne koncepcje, które zakładają, że ludzkie zdolności poznawcze są na tle reszty świata przyrodniczego wyjątkowe, palmę pierwszeństwa w procesie poznania świata i podejmowania decyzji oddają raczej racjonalności rozumianej jako chłodny, pozbawiony zaangażowania ogląd, kalkulacja i wyzbycie się emocji.

Tymczasem metafory wydają się być lepszym i bliższym prawdy wyjaśnieniem tej kwestii niż np. popularna w prawniczych kręgach teoria argumentacji (często zresztą przybierająca różnego rodzaju sformalizowane, logiczne lub quasi-logiczne postacie). Kognitywna teoria metafory konceptualnej ma bowiem to, czego brakuje teorii argumentacji. Posiada mianowicie pewną naturalistyczną – bo biologiczną i neurobiologiczną – podbudowę wynikającą ze zjawiska ucieleśnienia (*embodiment*). Kwestia ta zostanie wyjaśniona szczegółowo w dalszej części pracy, ale już tu można nadmienić, że chodzi o to, iż ludzkie poznanie, rozumowanie i w ogóle myślenie są ściśle powiązane z fizyczno-motorycznymi właściwościami ludzkiego ciała oraz mechanizmami jego interakcji ze środowiskiem. Założenie ucieleśnienia (*embodiment*) pozwala wyjaśnić wiele ważnych dla prawa problemów. Na przykład wspomniane powyżej teorie argumentacji nie są w stanie wyjść poza konsensualne albo instytucjonalno-historyczne (ewentualnie istotnościowo-fenomenologiczne) wyjaśnienie istnienia pewnego niewielkiego, ale faktycznie występującego, wspólnego minimum powszechnie ważnych argumentów. Ten zaś rodzaj wyjaśnień nie dla wszystkich jest przekonujący, a niektórych (tych którzy nie wierzą bezkrytycznie we wszechmocny konsensus, w bezbłędnie działające prawa rozwoju historyczno-społecznego czy

którym jako wyjaśnienie nie wystarczy oczywistość) wprost prowokuje do zajęcia pozycji relatywistycznej. Podejścia kognitywne, w tym kognitywna teoria metafory konceptualnej, zakładając ucieleśnienie (*embodiment*), odpiera relatywizm, ponieważ pozwala spójnie wyjaśnić ten fenomen w kategoriach *brute physical facts*, tj. w kategoriach wspólnego wszystkim ludziom doświadczenia cielesno-motorycznego. Tu zresztą autorom niniejszej pracy nieodmiennie nasuwa się na myśl Hartowska koncepcja minimum prawa natury w prawie pozytywnym, jedna z najsłynniejszych w zachodnim świecie koncepcji filozoficzno-prawnych. Gdy H.L.A. Hart pisze, że:

(...) właściwym celem ludzkiego działania jest przetrwanie, a to sprowadza się do kontyngentnego faktu, że większość ludzi najczęściej chce przedłużyć swoje istnienie. (...) <sup>17</sup>,

to nie można uniknąć skojarzenia z zakładanym we współczesnych naukach kognitywnych zjawiskiem homeostazy <sup>18</sup>. A gdy H.L.A. Hart stwierdza, że:

[j]est naprawdę tylko kontyngentnym faktem, że ludzie potrzebują żywności, ubrań, schronienia, a dobra te nie występują w nieograniczonej ilości (...). Już tylko te okoliczności wymagają pojawienia się jakiejś minimalnej formy własności (...) i charakterystycznych reguł zapewniających jej poszanowanie. (...) Oczywiście sprawy mogłyby wyglądać inaczej. Organizmy ludzkie mogłyby być skonstruowane jak rośliny, to jest zdolne do pobierania pożywienia z powietrza (...) <sup>19</sup>,

to nie sposób nie pomyśleć o homeostazie socjokulturowej <sup>20</sup>. A kiedy H.L.A. Hart konstatuje, że:

[l]udzie są zarówno skłonni do agresji, jak i zazwyczaj na nią narażeni. (...) kiedyś mogło być lub może będzie inaczej. Istnieją gatunki zwierząt o strukturze fizycznej (np. zrogowacenia i pancerze) pozostawiającej je praktycznie niewrażliwymi na atak innych przedstawicieli ich gatunku (...) <sup>21</sup>,

<sup>17</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998, s. 258–259.

<sup>18</sup> A. Damasio, *Descartes' Error. Emotion, Reason, and the Human Brain*, New York 1994.

<sup>19</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 265.

<sup>20</sup> A. Damasio, *Self Comes to Mind. Constructing the Conscious Brain*, New York 2010.

<sup>21</sup> H.L.A. Hart, *Pojęcie...*, s. 263.

to nie pozostaje nic innego, jak przypomnieć sobie, jak bardzo nasze postrzeganie i organizowanie sobie obrazu świata zależy od tego, jak wyglądają nasze ciała, i że nigdy nie będziemy wiedzieć, jak to jest być nietoperzem<sup>22</sup>.

Dla lingwistów natomiast, mimo pewnego zdudzenia teorią G. Lakoffa i M. Johnsona, a nawet uznania przez niektórych, że tezy tam głoszone są trywialne, powrót do niej na gruncie prawa również powinien być interesujący. Lingwiści wprawdzie dokonywali już wielu różnych badań dotyczących języka prawnego i prawniczego, w sposób zgodny z takim czy innymi paradygmatami. Niemniej badania te były, po pierwsze, albo dość fragmentaryczne (dotyczyły przeważnie niewielkich fragmentów języka prawnego lub prawniczego<sup>23</sup>), albo na bardzo wysokim stopniu ogólności<sup>24</sup>, albo – co gorsza – zarazem fragmentaryczne i ogólne, ponieważ na podstawie niewielu szczegółowych analiz formułowały bardzo ogólne wnioski<sup>25</sup>. Po drugie, prace te – jeśli są samodzielnym dziełem lingwistów niebędących zarazem prawnikami – często obarczone są pewnym szczególnym błędem. Przeprowadzane są z lingwistycznego, a więc zewnętrznego w stosunku do prawa punktu widzenia, nieuwzględniającego albo w bardzo niewielkim stopniu uwzględniającego wewnętrzny punkt widzenia samych prawników. Można taki sposób postępowania porównać do badania danego języka etnicznego przez osobę, dla której język ten nie tylko nie jest językiem rodzimym, która nie tylko nie ma pełnej kompetencji komunikacyjnej i kulturowej, ale która nie posiada nawet pełnej kompetencji językowej. Oczywiście badania przeprowadzane w takich warunkach mają niekiedy swoje uzasadnienie, np. w stosunku do języków rzadkich czy ginących, ale należy uznać, że są one wówczas swego

<sup>22</sup> T. Nagel, *What is it like to be a bat? Mortal Questions*, New York 1991.

<sup>23</sup> Por. K. Kosecki, *On the Metonymies in the Names of Selected Legal Contracts*, *Zeszyty Naukowe. Rozprawy Humanistyczne* 2005, nr 4, s. 189–196; K. Kosecki, *Metafora pojęciowa „Czas to pieniądz” a struktura umów o pracę w prawie polskim i europejskim*, *Zeszyty Naukowe. Rozprawy Humanistyczne* 2003, nr 1, s. 73–77; K. Kosecki, *Przestępstwo zabójstwa w polskim kodeksie karnym jako kognitywna kategoria radialna*, *Zeszyty Naukowe. Rozprawy Humanistyczne* 2004, nr 2, s. 253–259.

<sup>24</sup> Na przykład charakterystyka niektórych właściwości polskiego języka prawnego przy użyciu metod lingwistyki statystycznej i metod analizy logicznej, zaprezentowana przez A. Malinowskiego, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006.

<sup>25</sup> Na przykład w 228-stronnicowej pracy S. Schane'a (zob. S. Schane, *Language and the Law*, London–New York 2006) na ponad 40 stronach przeanalizowane zostały dwie kompletnie różne instytucje prawne (*attractive nuisance* – wtargnięcia za zachętą – oraz osoby prawnej), co dało autorowi podstawę do sformułowania pewnych ogólnych wniosków dotyczących relacji pomiędzy fikcją prawną a rolą metafory konceptualnej w prawie.



rodzaju środkiem ostatecznym, bo służą ocaleniu jakiegoś fragmentu dorobku ludzkości. W przypadku języka prawnego i prawniczego, mającego wielu kompetentnych intelektualnie użytkowników, mogących być dla lingwisty pełnoprawnym partnerem, praktyka taka nie ma uzasadnienia, gdyż nie tylko ogranicza, ale wręcz zniekształca pole badawcze. Dostępne dane są bowiem w takiej sytuacji siłą rzeczy fragmentaryczne i niejako „z drugiej ręki”. Zwykle zresztą najlepiej dostępne są dane w zakresie semantyki i syntaksy, ale dane dotyczące szeroko rozumianych aspektów pragmatycznych zawsze będą trudniej osiągalne i trudniejsze do zrozumienia. To stanowi właśnie – jak się zdaje – jedną z przyczyn, z powodu której dla wielu lingwistów język prawny czy prawniczy (o ile w ogóle znają lub respektują takie rozróżnienie) są kolejnymi rodzajami specjalistycznego czy specjalnego języka, takiego jak język biznesu, medycyny czy innych dziedzin<sup>26</sup>. Są to, ich zdaniem, języki, których główną funkcją jest umożliwianie transferu wiedzy i komunikacja pomiędzy ekspertami tej samej lub różnych dziedzin<sup>27</sup>. W związku z powyższym nie są one tak naprawdę żadnymi odrębnymi językami, ale terminologiami (czyli ustrukturyzowanymi zbiorami pojęć wraz z ich określeniami), ewentualnie pewnymi funkcjonalnymi stylami. Tymczasem należy koniecznie wziąć pod uwagę to, co w większym stopniu zauważają lingwiści zajmujący się pragmatyką, choć nie zawsze dostrzegają wszystkie tego konsekwencje: że język prawny i prawniczy tym różni się od innych języków eksperckich, iż służą przede wszystkim (zwłaszcza ten pierwszy) dokonywaniu zmian w rzeczywistości (czynieniu rzeczy za pomocą słów – by użyć słynnej frazy J.L. Austina), a ich funkcje nominatywna (przedstawieniowa, znaku czy reprezentująca – można tu użyć różnych określeń) oraz komunikacyjna są słabe i wobec tej pierwszej podrzędne. Język prawny przede wszystkim, ale język prawniczy w dużym stopniu także, służy w pierwszym rzędzie do nakładania obowiązków, przyznawania uprawnień bądź aktualizowania obowiązków lub uprawnień, a także do tworzenia instytucji prawnych w szerokim sensie tego pojęcia. Fakt komunikowania tego rodzaju aktów jest oczywiście warunkiem *sine qua non* ich skuteczności społecznej, ale nie jest ich warunkiem istotnościowym. Wystarczy uświadomić sobie, że

<sup>26</sup> J. Pienkos, *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku [The Basics of Jurislinguistics. Language in Law – Law in Language]*, Warszawa 1999, s. 77.

<sup>27</sup> C. Galinski, W. Nedobity, *Special Languages, Terminology Planning and Standardization (w:) Standardization of Technical Terminology. Principles and Practices*, red. R.A. Strehlow, Philadelphia 1988, s. 4.

według różnych koncepcji prawo wieczne, prawo natury czy prawo naturalne nie musi być komunikowane w języku, żeby obowiązywać, a ich poznanie niekoniecznie musi być ukoronowane zwerbalizowaniem. Ponadto prawo obowiązujące na danym terytorium i w danym czasie, czyli jak nazywają to prawnicy – konkretny system prawa – jest wyrażone w bardzo wielu aktach normatywnych, ale powiązanych ze sobą tak ściśle, że niektórzy teoretycy prawa widzą w nich dosłownie jeden tekst. Co więcej, oprócz tekstu pisanego prawnicy do interpretowanej całości włączają jeszcze inne elementy. Wystarczy tu wspomnieć kanoniczną wręcz dla polskich prawników rozwiniętą normatywną koncepcję źródeł prawa Z. Ziemińskiego, który do źródeł prawa zaliczał: założenia ideologiczne danego systemu prawa, tzw. pisane źródła prawa (przede wszystkim przepisy prawne), tzw. niepisane źródła prawa (np. prawo zwyczajowe) oraz przyjęte w systemie prawa reguły egzegezy (reguły wykładni, reguły kolizyjne oraz reguły inferencyjne)<sup>28</sup>. Nie ma więc racji lingwistka A. Bączkowska, kiedy twierdzi, że „w przeciwieństwie do juryslingwisty, prawnik interesuje się tylko jednym tekstem (źródłowym lub docelowym)”<sup>29</sup>.

Analizy, zwłaszcza semantyczne, tylko fragmentów tekstów pisanych, dokonywane w oderwaniu od pozostałych źródeł prawa – co w przypadku prac lingwistów niebędących jednocześnie profesjonalnymi prawnikami jest regułą – siłą rzeczy nie mogą być uznane za poprawne i wiarygodne. O tym m.in. pisał H.L.A. Hart, gdy przestrzegał:

[z]wykle nie jest możliwe zdefiniowanie prawnego pojęcia takiego jak „naruszenie prawa” czy „kontrakt” poprzez wyliczenie koniecznych i wystarczających warunków jego zastosowania. Ponieważ każdy zestaw warunków może być adekwatny dla pewnych przypadków, ale nie dla innych, a takie pojęcia mogą być wyjaśnione jedynie za pomocą listy wyjątków lub negatywnych przykładów, pokazujących, gdzie pojęcie nie może być zastosowane lub może być zastosowane tylko w osłabionej formie. (...) [ż]adna adekwatna charakterystyka prawnego pojęcia kontraktu nie może być sporządzona bez odniesienia się do tych niesłychanie różnorodnych zarzutów i sposobu,

<sup>28</sup> Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 252–274.

<sup>29</sup> A. Bączkowska, *Językoznawstwo kognitywne i korpusowe w badaniach nad przekładem języka prawnego na przykładzie kodeksu spółek handlowych i kodeksu pracy*, *Rocznik Przekładoznawczy* 2007–2008, nr 3–4, s. 19.

w jaki one odpowiednio służą obaleniu lub osłabieniu roszczeń wynikających z kontraktu. To pojęcie jest nieredukowalnie podważalne w charakterze i ignorowanie tego faktu jest tego pojęcia wypaczeniem<sup>30</sup>.

Ponadto ściśle zewnętrzny punkt widzenia sprawia, że badania dokonywane przez lingwistów są dla prawników, zwłaszcza prawników-dogmatyków czy prawników-praktyków, mało interesujące. Odpowiadają one bowiem na pytania niezbyt dla tych prawników istotne. Można byłoby na ten argument przewrotnie odpowiedzieć, że jest to zjawisko całkiem naturalne, że każda dziedzina wiedzy ma swój własny zestaw ważnych problemów badawczych. W przypadku jednak badania języka prawnego ta prosta odpowiedź może prowadzić do fałszywych konkluzji. Dlaczego?

J. Finnis, przedstawiciel nowej teorii prawa naturalnego, omawiając podstawowe formy dobra, napisał:

Jeśli sądzimy, że wiedza jest wartością, nie oznacza to wcale, że każde prawdziwe twierdzenie jest w tym samym stopniu warte poznania, każda forma uczenia się jest równie cenna, a każdy przedmiot tak samo wart zgłębiania. Poza jakimiś wyjątkowymi wypadkami większą wartość ma wiedza o tym, czy zawarte w tej książce twierdzenia są prawdziwe, czy fałszywe, niż to ile miligramów tuszu zużyto na jej wydrukowanie<sup>31</sup>.

Warto zauważyć, jak bardzo te dwa zdania realizują wewnętrzny punkt widzenia filozofa prawa. Nie wziął on w ogóle pod uwagę punktu widzenia wydawcy książek czy historyka typografii. I podobnie zaobserwujemy, że dla prawnika – poza wyjątkowymi przypadkami – wiedza, jaka jest wartość RIDF dla 2000 słów o najwyższej częstości w języku prawnym, ma taką samą wartość, jak wiedza, ile miligramów tuszu zużyto na wyprodukowanie książki, w której informacja ta jest zawarta. Można bowiem gromadzić wartościową wiedzę na temat języka prawnego i prawniczego, posługując się niemal wyłącznie wewnętrznym prawniczym punktem widzenia („niemal”, bo zawsze uwzględnić należy – jak to już powyżej wspomniano – to, że pewne tezy zostały z zewnętrznego punktu widzenia sfalsyfikowane).

<sup>30</sup> H.L.A. Hart, *The Ascription of Responsibility and Rights*, Proceedings of the Aristotelian Society 1948–1949, nr 49, s. 174, 176.

<sup>31</sup> J. Finnis, *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*, Warszawa 2001, s. 72.

Ale jeżeli wybitny nawet lingwista, analizując język prawny, nie rozróżnia normy *ius cogens* od *ius dispositivum* albo normy prawa publicznego od normy prawa prywatnego, jeśli analizując system prawa polskiego stosuje doń pojęcie pochodzące z systemu prawa *common law* (bardzo częsta praktyka!), jeżeli nie zna prawniczych sporów dotyczących dozwoleń mocnego i słabego, czy też jeśli – tu przechodzimy już na grunt metafor – szuka metafor konstruujących pojęcie osoby prawnej, a nie zna prawniczych teorii osoby prawnej funkcjonujących w konkretnej prawnej kulturze czy próbuje zidentyfikować elementy metafor konstruujących pojęcie ciężaru dowodu, a nie zna prawniczych koncepcji z pojęciem tym związanych, to jego praca nie może być rzetelna i poprawna. Przy badaniu języka prawnego i prawniczego niezbędna jest co najmniej znajomość wewnętrznej perspektywy prawniczej ważnej dla danego systemu prawa, jeśli nawet nie jej aktywne przyjmowanie.

Z tych właśnie powodów badania prowadzone wspólnie przez lingwistów i prawników oraz ich wnioski będące uogólnieniem wielu szczegółowych analiz mogą być wyjątkowo cenne i interesujące. A przy tym wobec olbrzymiego potencjału wyjaśniającego kognitywnej teorii metafory należało ją wykorzystać dla potrzeb badania prawa. Stąd współpraca autorów i idea prowadząca do rezultatu zawartego w tej książce.

Początkiem pracy nad metaforycznym aspektem języka prawnego i prawniczego musiało być gruntowne sprawdzenie, w jakim zakresie kognitywna teoria metafory konceptualnej sprawdza się na gruncie prawa oraz czy wnioski, do jakich prowadzi na gruncie prawa, mają jakiś walor nowości, czy nie są tylko trywialnym powtórzeniem znanych od dawna tez, sformułowanych na gruncie wiedzy powszechnej i dla języka powszechnego albo innych języków (np. języka nauki). W tym celu konieczne było stwierdzenie czy poznanie prawnicze wymaga jakichś specyficznych, charakterystycznych jedynie dla prawa metafor, czy metafory powszechne spełniają na gruncie prawa jakąś rolę i czy jest to rola taka sama, czy odmienna od tej, jaką pełnią w rzeczywistości nieprawniczej, jakie są rozmiary zmetaforyzowania poznania prawniczego (pomijając obecne w nim metafory powszechne), czy metafory mają jakieś znaczące konsekwencje dla procesu stosowania prawa, w tym dla wykładni i rozumowań prawniczych, czy metafory, nazwijmy to, prawnicze tworzą jakieś istotne z punktu widzenia problemów prawniczych

kategorii itd. W tym zaś celu niezbędne było przebadanie języka prawnego i prawniczego w poszukiwaniu realizacji językowych możliwych metafor.

Cel ten został zrealizowany w ramach programu badawczego zatytułowanego „Metafora jako mechanizm rozumienia języka prawnego i prawniczego oraz doświadczania prawa na przykładzie polskiego języka prawnego i prawniczego”, prowadzonego w latach 2014–2017 i sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS5/02529.

W programie tym wzięli udział autorzy tego opracowania, czyli Sylwia Wojtczak (prawnik), Iwona Witczak-Plisiecka (lingwistka) oraz Rafał Augustyn (lingwista). W początkowym okresie ich wysiłki wspomagała także Monika Zalewska (prawnik).

Niniejsze opracowanie jest jednym z dwóch opracowań monograficznych, w których zaprezentowane zostaną wyniki przeprowadzonych badań. Zawarto w nim przede wszystkim rezultat analiz językowych dokonanych w ramach projektu. Treścią drugiego, opublikowanego równoległe, będą bardziej ogólne wnioski z przeprowadzonych analiz, istotne dla szeroko rozumianej interpretacji prawniczej.

Prezentowana książka oparta jest na bardzo prostym schemacie.

W rozdziale I opisano przyjęte w badaniach założenia, aparat pojęciowy i metodologię. Przy czym opis ten dokonany jest z dwóch perspektyw: z perspektywy lingwistycznej i perspektywy prawniczej. Zabieg taki ma dość wyraźnie określony cel: każdy z opisów ma trafić w pierwszej kolejności do dość określonego audytorium. Opis z perspektywy lingwistycznej będzie z pewnością banalny dla lingwistów, ale niewątpliwie okaże się absolutnie niezbędny i nowy dla bardzo wielu prawników. Opis z perspektywy prawniczej nie zaskoczy żadnego polskiego prawnika, zwłaszcza takiego, który ma pewne obycie teoretycznoprawne, może być jednak niejaki odkryciem dla niejednego lingwisty.

W rozdziale II zaprezentowano opis obrazowania metaforycznego stosowanego w polskim języku prawnym. Z analizowanego podczas projektu

materiału celowo wybrano do prezentacji szeroko rozumiane prawo karne i cywilne, ponieważ są to gałęzie prawa o najdłuższej historii, tradycji i ugruntowaniu kulturowym, w których metody obrazowania – jeśli w ogóle cechują się systematycznością, jak zakłada to teoria G. Lakoffa i M. Johnsona – nie powinny być przypadkowe. Ponadto obie te dyscypliny prawa są bardzo odmienne i reprezentują dwie podstawowe metody regulacji, które w innych gałęziach prawa są stale powielane w różnych odmianach i wariacjach. Przy czym wybrany do prezentacji materiał podzielono na dwie grupy: osobno dotyczący prawa materialnego i dotyczący prawa proceduralnego. Podział taki wydaje się być uzasadniony różnicami w obrazowaniu metaforycznym stosowanym w tych dwóch dziedzinach, co widać szczególnie przy zestawieniu odpowiadających sobie treściowo dyscyplin prawa, takich jak prawo karne materialne i postępowanie karne czy prawo cywilne materialne i postępowanie cywilne. Uzupełnieniem analizy prawa karnego i cywilnego jest analiza kodeksu spółek handlowych. Ten wybór także nie jest przypadkowy. Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych jest bezpośrednią kontynuacją rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Kodeks handlowy – kontynuacją w sensie bezpośredniego następowania po nim w czasie, jak i w sensie treściowym (wiele instytucji jest bardzo podobnych). W związku z tym regulacja prawna zawarta w kodeksie spółek handlowych w większej swej części ma już ugruntowaną tradycję w polskim systemie prawa i można oczekiwać, że związane z tą regulacją obrazowanie metaforyczne nie jest przypadkowe.

Rozdział III skupia się na języku stosowanym przez dyskurs stosowania prawa, a więc głównie na języku prawniczym praktyki. W rozdziale tym przedstawiono przykłady orzeczeń różnych sądów, w których przy podejmowaniu odpowiedniej decyzji kluczową rolę odegrały pewne używane (choć często nieuświadomiane sobie przez sądy) metafory. Tak przeprowadzone analizy miały na celu wykazanie, że metafory odgrywają w rozumowaniu prawniczym rolę sprawczą, będąc albo istotną przesłanką tego rozumowania, albo przesądzając o mechanizmie tego rozumowania. Różnorodność dziedzin, których dotyczą orzeczenia, i stosowanych przy ich wydawaniu metafor, jest zabiegiem celowym i ma służyć zilustrowaniu tezy, że decydująca rola metafor w rozumowaniu prawniczym nie jest domeną jakiejś jednej szczególnej gałęzi prawa.

W rozdziale IV autorzy analizują niektóre metafory pochodzące z nauk prawnych, dogmatyk oraz teorii i filozofii prawa, a więc metafory realizowane w języku prawniczym nauki prawa. Wybór ten ma pokazać, jak dalece rozbudowane mogą być tego rodzaju metafory, jak mocno mogą być osadzone w świadomości prawnika wykształconego w danej kulturze prawnej oraz jak wszechstronna może być rola takich metafor. W przypadku niektórych z nich, tych szczególnie wpływowych, może dojść do ich inkorporowania do wiedzy powszechnej oraz uczynienie ich częścią tzw. potocznej teorii prawa (*folk theory of law*).

Zawarte w rozdziale V podsumowanie składa się z trzech części. Kluczem do ich wyróżnienia stały się szczególne zainteresowania autorów. Pierwsza część to wnioski sformułowane z językoznawczego punktu widzenia. Druga część to wnioski przydatne dla tłumaczy tekstów prawnych i prawniczych. Trzecia to wnioski użyteczne z punktu widzenia szeroko pojętej teorii prawa.





## Rozdział I

---

### Założenia, aparat pojęciowy i metodologia

#### I.1. Założenia, aparat pojęciowy i metodologia badań z perspektywy lingwistycznej

*Poets are the unacknowledged legislators of the world*<sup>32</sup>.

##### I.1.1. Teoria metafory w językoznawstwie współczesnym

W niniejszej pracy pragniemy przedstawić metaforyczne aspekty polskiego języka prawnego i prawniczego w ujęciu teorii metafory kognitywnej (konceptualnej). Ponieważ istnieje wiele różnych modeli teoretycznych opisujących naturę i funkcje metafory, a także istnieją rozbieżności metodologiczne w ramach językoznawstwa kognitywnego, w niniejszym rozdziale przedstawimy metodologię i aparat pojęciowy, którym posługujemy się w naszych badaniach.

Na wstępie przypominamy podstawowe informacje na temat metafory i kognitywistyki wraz z rysem historycznym, który jest wciąż istotny dla zrozumienia roli, jaką wyrażenia metaforyczne odgrywają w języku i poznaniu, a także dla zrozumienia, jak obrazy tworzone w języku wpływają na postrzeganie świata i jak są interpretowane przez użytkowników języka. Następnie omawiamy współczesną teorię metafory kognitywnej w tradycji G. Lakoffa i M. Johnsona (1980/2003), ponieważ ten model stanowi podstawę metodologiczną opisywanych badań. Wskazujemy też najważniejsze aspekty metafory kognitywnej, które mają znaczenie w kontekście badań nad polskim językiem prawnym.

---

<sup>32</sup> P.B. Shelley, *A defence of poetry*, 1840.

## I.1.2. Metafora kognitywna – wprowadzenie

Słowo metafora pochodzi od greckiego *μεταφορά*, gdzie *meta* znaczy „ponad”, a *phora* odpowiada pojęciu „przenosić”. Zatem najogólniej mówiąc metafora, czyli przenośnia, to obrazowanie jakiegoś pojęcia w kategoriach pojęcia innego. W potocznej opinii metafora jest najważniejszą figurą retoryczną, występującą obok np. synekdochy i porównania przede wszystkim we wzniosłym języku poetyckim. Kognitywne językoznanstwo angielskie od lat 80. XX w. jawnie przeciwstawia się takiemu rozumieniu metafory. W tradycji anglosaskiej, w językoznanstwie kognitywnym<sup>33</sup> metafora zajmuje szczególną pozycję. Jak wskazują w pierwszych słowach książki *Philosophy in the Flesh* G. Lakoff i M. Johnson<sup>34</sup>, najważniejsze prawdy kognitywistyki współczesnej można streścić w trzech zdaniach:

1. Umysł jest z natury ucieleśniony (*The mind is inherently embodied*).
2. Myśl jest najczęściej nieuświadomiona (*Thought is mostly unconscious*).
3. Pojęcia abstrakcyjne są w dużej mierze metaforyczne (*Abstract concepts are largely metaphorical*).

W rzeczywistości wszystkie trzy prawdy cytowane powyżej dotyczą problemu metaforyczności. W kognitywistyce, w szczególności w jej części zaliczanej do paradygmatu *embodied-embedded mind*<sup>35</sup>, przyjmuje się, że język jako zjawisko jest z natury metaforyczny, a badania nad metaforycznymi aspektami języka kojarzone są bezpośrednio z pracami zainicjowanymi i publikowanymi na przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat przez teoretyków związanych z ośrodkiem kalifornijskim, wśród których najważniejszymi są G. Lakoff, M. Johnson, M. Turner, G. Fauconnier i E. Sweetser<sup>36</sup>. W przełomowej książ-

---

<sup>33</sup> Rozdział niniejszy nie przedstawia zagadnień językoznanstwa kognitywnego, które nie są bezpośrednio związane z metaforą, pomijając w większości zagadnienia takie jak profilowanie, *Gestalt*, czyli postrzeganie w kategoriach figury i tła, oraz kognitywną teorię R. Langackera (np. R.W. Langacker, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. I, *Theoretical Prerequisites*, Stanford 1987; R.W. Langacker, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. II, *Descriptive Application*, Stanford 1991; R.W. Langacker, *Concept, Image, and Symbol: The Cognitive Basis of Grammar*, Berlin and New York 2002; J.R. Taylor, *Cognitive Grammar*, Oxford 2002).

<sup>34</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Philosophy in the Flesh. The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought*, New York 1999.

<sup>35</sup> Por. M. Hohol, *Wyjaśnić umysł. Struktura teorii neurokognitywnych*, Kraków 2013.

<sup>36</sup> Por. np. G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors We Live By*, London 2003; G. Lakoff, *The Death of Dead Metaphor*, *Metaphor and Symbolic Activity* 1987, nr 2; G. Lakoff, *The contemporary theory of metaphor* (w:) *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge–New York–Mel-

ce autorstwa G. Lakoffa i M. Johnsona, *Metaphors We Live By*<sup>37</sup>, wydanej się w 1980 r., oraz w kolejnych pracach kognitywisty zwracają uwagę na elementy, które na stałe weszły do kanonu kognitywnej teorii metafory. Najważniejszym z nich jest twierdzenie, że metafora stanowi zasadniczy element poznania, to dzięki procesom metaforyzacji ludzie dokonują kategoryzacji świata, stanowi ona też podstawę procesów myślowych człowieka. W tym ujęciu metafora to nie tylko figura retoryczna stosowana w celu uczynienia języka bardziej atrakcyjnym bądź skutecznym, jak w tradycyjnym ujęciu arystotelesowskim, zwanym też podejściem klasycznym. W kognitywistyce metafora nie jest postrzegana jako odejście od „normalnego” języka<sup>38</sup>, stanowi ona epicentrum poznania i najważniejszy element budowy obrazu świata i życia społecznego, będąc przy tym w rezultacie niezbywalną właściwością języka.

Warto zauważyć, że w ten sposób językoznawcy kognitywni rozwiązują pewne problemy wcześniejszych teorii semantycznych, w tym podejścia logiczno-semantycznego, w którym słowa postrzegane były jako znaki „rzeczy” – desygnatów w świecie realnym, a przynajmniej jako znaki cech takich desygnatów. Kognitywiści rozwiązują problem poznania i budowania odniesień, wskazując, że umysł ludzki wzbogacony doświadczeniem stanowi platformę łączącą świat realny z językiem. Używając języka, ludzie aktywują swoiste „obrazy mentalne”, otwierają „mentalne przestrzenie” (o których teoretycznej roli wspomniemy w dalszych częściach niniejszego opracowania), będące pojęciami złożonymi. W ich skład wchodzić mogą nie tylko informacje czysto referencyjne, czyli odniesienia do świata pozajęzykowego, ale i konotacje emocjonalne czy aksjologiczne, przy czym znaczenie zawsze jest znaczeniem „perspektywicznym”, zbudowanym w perspektywie konkretnej osoby. Znaczenie nie jest „rzeczą” i nie jest rzeczą daną obiektywnie<sup>39</sup>, lecz pojawia się poprzez doświadczenie świata,

---

bourne 1993; M. Johnson, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago–London 1987.

<sup>37</sup> Tytuł oznacza dosłownie „Metafory, którymi żyjemy”, ale w polskim tłumaczeniu T. Krzeszowskiego brzmi „Metafory w naszym życiu”.

<sup>38</sup> Por. J. Searle, *Metaphor* (w:) *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge–New York–Melbourne 1993. J. Searle przedstawia mechanizm rozumienia metafory, odwołując się do odczucia „defektu” znaczenia dosłownego, które prowadzi odbiorcę komunikatu do poszukiwania innego, czyli metaforycznego znaczenia. Przeciw takiemu wyjaśnieniu rozumienia metafory opowiadają się obecnie także pragmatycy empiryczni, wskazując na istotę stopnia konwencjonalizacji jako czynnik „łatwości” odczytania znaczeń niedosłownych.

<sup>39</sup> Por. G. Lakoff, *The Invariance Hypothesis. Is abstract reason based on image-schemas?*, *Cognitive Linguistics* 1990, nr 1, s. 292; G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*, s. 159–183.

a metaforyczność jest konsekwencją doświadczenia, w którym, jak wskazuje M. Johnson, ciało istnieje w umyśle (*the body is in the mind*<sup>40</sup>).

Według słów G. Lakoffa i M. Johnsona:

metafora jest wszechobecna w życiu codziennym, nie tylko w języku, ale też w myśleniu i działaniu. Nasz zwykły system pojęciowy, według którego myślimy i działamy, jest zasadniczo z natury metaforyczny<sup>41</sup>.

W swoim podejściu kognitywiści bliscy są radykalnej myśli romantyzmu angielskiego, gdzie stawiano podobną hipotezę, sugerując, że cały język jest metaforyczny z natury, chociaż współczesna myśl kognitywistyczna nie jest aż tak radykalna. Podstawowe założenia kognitywnej teorii metafory i jej aspekt „niepoetycki” mogą być łatwo zilustrowane na przykładzie cytatu z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

**(1) Art. 1.** Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli.

**Art. 2.** Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.

**Art. 3.** Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym.

**Art. 4. 1.** Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu.

W przepisach Konstytucji RP cytowanych powyżej Rzeczpospolita Polska prezentowana jest jako „rzecz”, cenny „przedmiot” „posiadany” przez obywateli (art. 1), jako „osoba” świadomie działająca (art. 2) i jako przedmiot homogeniczny (art. 3). Podobnie władza przedstawiona jest jako „przedmiot”, który

---

<sup>40</sup> Por. tytuł książki M. Johnsona – M. Johnson, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago–London 1987.

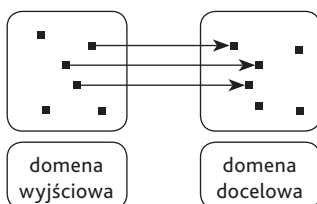
<sup>41</sup> Tłumaczenia z angielskiego zamieszczone w niniejszej pracy, o ile nie zaznaczono inaczej, zostały wykonane przez autorów monografii, to konkretne przez I. Witczak-Plisiecką; *metaphor is pervasive in everyday life, not just in language but in thought and action. Our ordinary conceptual system, in terms of which we both think and act, is fundamentally metaphorical in nature*, G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*, s. 3.

„należy” do spersonifikowanego Narodu. W cytowanym fragmencie widać wyraźnie metaforyczność językowego obrazu świata, który wszakże w niniejszym wypadku nie jest szczególnie wyszukany i kreatywny, a przez wielu bardziej konserwatywnych odbiorców łatwo mógłby być nazwany dosłownym.

W skrócie, akceptacja wszechobecnej metaforyczności i uznanie metaforycznej natury języka niesie ze sobą niebezpieczeństwo zatarcia granicy pomiędzy skonwencjonalizowanym użyciem wyrażen językowych (z ich nieuniknienie metaforycznym aspektem) a użyciem intencjonalnie figuratywnym. Skoro wszystko w języku jest metaforyczne, trudno mówić o poszczególnych metaforach i ich znaczeniu i funkcjach. Jednak proponowana przez kognitywistów teoria metafory jest złożona, warto zatem bardziej szczegółowo poznać podejście do metafory prezentowane w tej szkole językoznawczej.

### I.1.3. Metafora – ogólna charakterystyka i rys historyczny

Metafora zawsze polega na skojarzeniu dwóch odmiennych domen, domeny docelowej (ang. *target domain*), znanej także jako domena celowa bądź receptor, i domeny wyjściowej (ang. *source domain*), określanej też mianem domeny źródłowej lub jako donor. Pomiędzy domeną wyjściową i domeną docelową dokonuje się rzutowanie cech (ang. *metaphorical mapping*), przez co metafora często przypomina ukryte porównanie. Na przykład metaforyczne określenie: „Jesteś aniołem” łatwo jest skojarzyć z porównaniem „jesteś (dobra/y) jak anioł”. Dwie domeny integrowane w metaforze można wyobrazić sobie jako pola semantyczne, tj. abstrakcyjne obszary będące tematycznie zintegrowanymi zbiorami znaczeń, a rzutowanie przebiegające między nimi można wizualizować jako tworzenie połączeń liniowych między tymi polami (por. rys. 1).



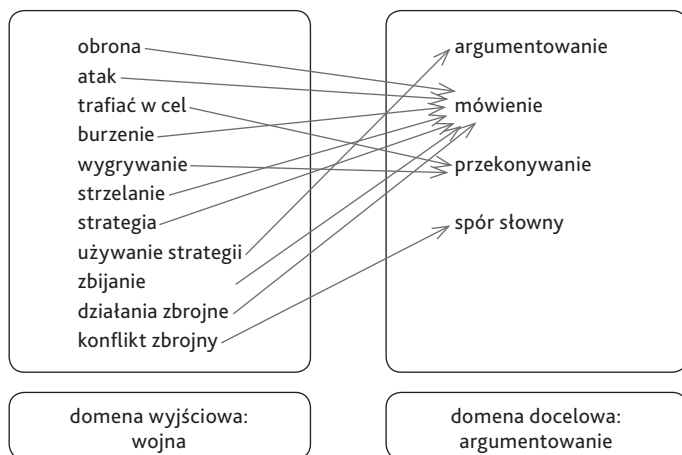
Rys. 1. Rzutowanie pomiędzy domeną wyjściową i docelową

Rzutowanie możemy prześledzić dokładniej na przykładzie metafory ARGUMENTOWANIE TO WOJNA, w której występują następujące sformułowania:

(2) ARGUMENTOWANIE TO WOJNA<sup>42</sup>

- a. Twoje twierdzenia *nie dają się obronić*.
- b. *Zaatakował* wszystkie *slabe punkty* mojego rozumowania.
- c. Jego uwagi krytyczne trafiły prosto w cel.
- d. *Zburzyłem* jego argumentację.
- e. Nigdy *nie wygrałem* z nim sporu.
- f. Nie zgadzasz się? Dobrze, *strzelaj!*
- g. Jeżeli użyjesz tej *strategii*, on cię pokona.
- h. *Zbił* wszystkie moje argumenty.

Diagram poniżej przedstawia rzutowanie dla domeny argumentacji i wojny:



Rys. 2. Rzutowanie dla metafory ARGUMENTOWANIE TO WOJNA

Widać wyraźnie trudność, która pojawiłaby się przy próbie usunięcia metafory wojny z mówienia o argumentacji – dzieje się tak dlatego, że – jak

<sup>42</sup> Tutaj tłumaczenia oryginalnych przykładów G. Lakoffa i M. Johnsona (G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*) za polskim tłumaczeniem T. Krzeszowskiego (G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010).

uczają kognytywiści – nie tylko mówimy o walkach słownych, w istocie prowadzimy je. Metafora wojny jest tutaj obecna nie tylko na poziomie języka, ale także na poziomie myśli, jest ona obecna w samej koncepcji argumentowania, jaka wykształciła się w naszej kulturze.

Innym powszechnie spotykanym przykładem może być metafora PERCEPCJI, w ramach której występują zależności takie, jak PERCEPCJA TO ODBIÓR (ang. *PERCEPTION IS RECEPTION*), POSTRZEGAĆ TO DOTYKAĆ (ang. *PERCEIVING IS TOUCHING*), PERCEPCJA TO KONTAKT MIĘDZY OSOBĄ POSTRZEGAJĄCĄ A ELEMENTEM POSTRZEGANYM (ang. *PERCEPTION IS CONTACT BETWEEN PERCEIVER AND PERCEIVED*)<sup>43</sup>. W ramach tych metafor możemy mówić (i myśleć), że coś lub ktoś „wpadł nam w oko”, że nie możemy od czegoś lub kogoś „oderwać oczu”, że coś „pojawiło się w polu naszego widzenia”, itd.

W tym miejscu niezbędne jest pewne wyjaśnienie, którego najlepiej będzie dokonać za pomocą cytatu z pracy G. Lakoffa<sup>44</sup>:

Aby uczynić łatwiejszym pamiętanie, jakie rzutowania są obecne w naszym systemie pojęciowym, Johnson i ja (Lakoff i Johnson, 1980) przyjęliśmy pewną strategię nazywania takich rzutowań, polegającą na używaniu mnemoników, które sugerują rzutowanie. Mnemoniczne nazwy zwykle (choć nie zawsze) mają formę DOMENA DOCELOWA JEST DOMENĄ ŹRÓDŁOWĄ lub, alternatywnie, DOMENA DOCELOWA JAKO DOMENA ŹRÓDŁOWA. (...) Jest powszechnym błędem mylenie nazwy rzutowania (...) z samym rzutowaniem. Rzutowanie jest zespołem korespondencji. (...) Nazwy rzutowań zwykle mają formę propozycjonalną, na przykład, MIŁOŚĆ JEST PODRÓŻĄ [w języku polskim częściej: MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ]. Ale rzutowania same w sobie nie są propozycjonalne. Jeśli rzutowania są mylone z nazwami rzutowań, można by błędnie myśleć, że w tej teorii metafory są propozycjonalne. Ale one, oczywiście, nie są takie: metafory są rzutowaniami, to znaczy zestawami pojęciowych korespondencji. (...) W literaturze przedmiotu kapitaliki takie jak MIŁOŚĆ JEST PODRÓŻĄ są używane jako mnemoniki nazywające rzutowania. Dla-

---

<sup>43</sup> Zob. G. Lakoff, *Reflection on metaphor and grammar* (w:) *Essays in Semantics and Pragmatics. In honor of Charles J. Fillmore*, red. M. Shibatani, S.A. Thompson, Amsterdam-Philadelphia 1995.

<sup>44</sup> G. Lakoff, *The contemporary...*

tego, kiedy mówimy o metaforze MIŁOŚĆ JEST PODRÓŻĄ, odnosimy się do zespołu korespondencji. (...) Z drugiej strony, polskie zdanie „Miłość jest podróżą” jest metaforycznym wyrażeniem, które jest rozumiane poprzez ten zespół korespondencji<sup>45</sup>.

W niniejszym opracowaniu i w trakcie prezentowanego projektu także zastosowano opisany powyżej zapis zaproponowany przez G. Lakoffa i M. Johnsona, z tym że mnemoniki określające domeny prawne (będące częścią domeny PRAWA) są oznaczane znakiem „[P]”.

Jak wspomniano powyżej, w językoznawstwie anglosaskim istnieją dwa tradycyjne podejścia do metafory w ogóle, różniące się przede wszystkim rozumieniem roli, jaką odgrywa ona w języku. W podejściu arystotelesowskim, zwanym też klasycznym, metafora to przede wszystkim dekoracyjna figura retoryczna. Przy okazji warto zauważyć, że nazywanie tej orientacji arystotelesowską<sup>46</sup> jest pewnym nadużyciem, ponieważ w istocie Arystoteles może być uznawany za inicjatora podejścia dwuwartościowego do metafory, gdyż nawet w *Retoryce* jasno stwierdza, że ludzie powszechnie posługują się metaforą w prozie<sup>47</sup> i mogą używać jej w konwersacji w celu wypełniania braków leksykalnych. Niezależnie od rzeczywistych intencji Arystotelesa,

---

<sup>45</sup> “To make it easier to remember what mappings are in the conceptual system, Johnson and I (Lakoff and Johnson, 1980) adopted a strategy for naming such mappings, using mnemonics which suggest the mapping. Mnemonic names typically (though not always) have a form TARGET-DOMAIN IS SOURCE-DOMAIN or alternatively, TARGET-DOMAIN AS SOURCE-DOMAIN. (...) It is a common mistake to confuse the name of mapping (...) for the mapping itself. The mapping is the set of correspondences. (...) Names of mappings commonly have a propositional form, for example, LOVE IS A JOURNEY. But the mappings themselves are not propositions. If mappings are confused with names for mappings, one might mistakenly think that, in this theory, metaphors are propositional. They are, of course, anything but that: metaphors are mappings, that is, set of conceptual correspondences. (...) In the literature of the field, small capitals like LOVE IS A JOURNEY are used as mnemonics to name mappings. Thus, when we refer to the LOVE IS A JOURNEY metaphor, we are referring to the set of correspondences (...). The English sentence «Love is a journey», on the other hand, is a metaphorical expression that is understood via that set of correspondences”, G. Lakoff, *The contemporary...*

<sup>46</sup> Stanowisko przypisywane Arystotelesowi bardziej pasuje do mówcy – Izokratesa, który wskazywał, że metafora jest figurą poetycką i powinna być wyrugowana z prozy (por. G. Kennedy, *Introduction* (w:) Aristotle, *On Rhetoric. A Theory of Civic Discourse*, New York–Oxford 2007; Aristotle, *On Rhetoric. A Theory of Civic Discourse*, New York–Oxford 2007, s. 199 – nota tłumacza).

<sup>47</sup> Arystoteles, *Retoryka*, Warszawa 2008.



konsekwencją podejścia zwanego arystotelesowskim lub klasycznym jest przyjęcie, że język może być używany na dwa sposoby, w sposób dosłowny, literalny, czyli niemetaforyczny, bądź też w sposób niedosłowny – metaforyczny. Metafora widziana jest jako zjawisko pojawiające się „ponad” językiem, a proces jej rozumienia wyjaśniany jest dwuetapowo, poprzez zanegowanie przez odbiorcę „defektywnego” w danym kontekście znaczenia dosłownego i „wyszukanie” znaczenia niedosłownego, które w tym kontekście ma sens<sup>48</sup>. W takiej perspektywie metafora jawi się jako wartościowa przed wszystkim w sztuce i literaturze, gdzie króluje w poezji. Jednakże poza językiem artystycznym metafora nie jest zbyt pożądana, ponieważ może ukazywać rzeczywistość nieprawdziwie, jak gdyby w krzywym zwierciadle i irracjonalnie<sup>49</sup>. Warto zauważyć, że takie rozumienie metafory skorelowane jest z wiarą, że wyrażenia językowe posiadają znaczenia statyczne i trwałe<sup>50</sup> oraz że takie znaczenia dosłowne są nadrzędne w stosunku do wyrażeń niedosłownych, w tym metaforycznych.

W kontekście prawa można oczekiwać, że tak rozumiana metafora, czyli figura ornamentalna, pojawi się w retoryce argumentacji, np. na sali sądowej, czy w dyskursie dysput prawniczych, jednak współcześnie nie oczekuje się, by była cechą języka dokumentów normatywnych i sformułowań legislacyjnych, ponieważ od dokumentów takich nie wymaga się stylu kwiecistego, a metafora w ujęciu klasycznym byłaby zaproszeniem do tego rodzaju sformułowań.

Drugie podejście tradycyjne, zwane romantycznym, postrzega metaforę jako instrument poznania i doświadczenia świata, obecny w myślach i w języku. Reprezentantem tego podejścia był m.in. angielski poeta romantyczny

---

<sup>48</sup> Np. J. Searle, *Metaphor...*

<sup>49</sup> Chociaż należy pamiętać, że nawet Arystoteles chwalił metaforę za to, że pozwala rozumieć obce pojęcia w kategoriach pojęć już znanych.

<sup>50</sup> Przywołać można spór między kontekstualistami a minimalistami semantycznymi, z których pierwsi wierzą, że znaczenie wypowiedzi językowych konstruowane jest w konkretnym kontekście i nie może być rozważane *a priori* (zob. F. Recanati, *Meaning and Force. The Pragmatics of Performative Utterances*, Cambridge 1987; F. Recanati, *Literal Meaning*, Cambridge 2004; teoretycy relewancji, np. R. Carston, *Thoughts and Utterances. The Pragmatics of Explicit Communication*, Oxford 2002; spojrzenie minimalistyczne: H. Cappelen, E. Lepore, *Insensitive Semantics. A Defence of Semantic Minimalism and Speech Act Pluralism*, Oxford 2005).

P.B. Shelley<sup>51</sup>, którego w dużej mierze można uważać za prekursora nowoczesnej kognitywnej teorii metafory, choć w istocie był on jeszcze bardziej radykalny niż np. badacze tacy jak G. Lakoff, M. Johnson i M. Turner, którzy dopuszczają istnienie pojęć niemetaforycznych, chociażby tzw. schematów myślowych, stanowiących podstawowe domeny wyjściowe<sup>52</sup>.

#### 1.1.4. Współczesna kognitywna teoria metafory pojęciowej

Kontynuując w dużej mierze podejście P.B. Shelleya, współczesna kognitywna teoria metafory pojęciowej, czyli konceptualnej, podkreśla, że język potoczny wypełniony jest metaforami, chociaż niewiele osób zdaje sobie z tego sprawę. Jedną z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, że język jest „ucieleśniony” u źródeł, innymi słowy, obrazowanie obecne w języku jest (przynajmniej w perspektywie diachronicznej) umotywowane cielesnością człowieka i antropocentrycznym postrzeganiem świata, jest motywowane przez pierwotnie fizyczne doświadczenie tego świata<sup>53</sup>.

Metaforyczność języka jest nierozzerwalnie powiązana z procesami poznawczymi. Metafora jest sposobem rozumienia i porządkowania zjawisk w świecie realnym, a myślenie metaforyczne odzwierciedlone jest w języku. Zatem patrząc na język i zawarte w nim obrazowanie, możemy zrozumieć, w jaki sposób przebiegają procesy kognitywne, w jaki sposób człowiek postrzega i porządkuje świat, zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym.

Metaforyczność w języku można dostrzegać na różnych poziomach. W literaturze przedmiotu uwagę zwraca się przede wszystkim na poniżej wymienione rodzaje metafory:

---

<sup>51</sup> W kontekście niniejszej publikacji warto przywołać ostatnie zdanie eseju P.B. Shelleya zatytułowanego *W obronie poezji* – brzmi ono: „Poeci są niedocenionymi legislatorami świata” (ang. „*Poets are the unacknowledged legislators of the world*”) – które służy za motto niniejszego rozdziału. W eseju P.B. Shelley wskazuje, że to właśnie poeci poprzez swoją twórczość definiują moralność i ustanawiają normy prawne w społeczeństwie obywatelskim, tworząc podwaliny pod inne aspekty życia społecznego (P.B. Shelley, *A defence...*).

<sup>52</sup> Por. np. G. Lakoff, M. Turner, *More Than Cool Reason. A Field Guide to Poetic Metaphor*, Chicago 1989. Istnieją liczne inne podejścia do metafory. Na przykład M. Leezenberg, *Context of metaphor*, Amsterdam 2001, dzieli metafory na semantyczne, pragmatyczne i konceptualne, podając też czwarte, niezależne spojrzenie za D. Davidsonem.

<sup>53</sup> G. Lakoff, R. Núñez, *Where Mathematics Comes From. How the Embodied Mind Brings Mathematics into Being*, New York 2001, s. 27–50.

- 1) orientacyjną, zwaną też przestrzenną (gdy cały system pojęć nadaje strukturę innemu systemowi, np. DO GÓRY TO WIĘCEJ);
- 2) strukturalną (gdy jedno pojęcie nadaje strukturę innemu pojęciu, np. TEORIE TO BUDYNKI);
- 3) ontologiczną (gdy pojęcia – rzeczy i substancje – powoływane są do istnienia), np. INFLACJA TO RZECZ;
- 4) konceptualną (gdy sposób postrzegania jednej rzeczy jest systematycznie odwzorowany w domenie innego zjawiska, np. ARGUMENTOWANIE TO WOJNA – metafora dyskutowana powyżej).

Mamy zatem np. widoczne w języku **metafory przestrzenne, orientacyjne**, które porządkują konceptualizację i opis zarówno pojęć dotyczących bytów materialnych, jak i abstrakcyjnych. Metafory orientacyjne związane są z orientacją przestrzenną, która jest według kognitywistów wynikiem ucieleśnienia. Orientacje ważne w tego typu metaforach to: wzwyz / w dół, do/z, przód/tył, na/od, głęboko/płytko, centrum/periferie.

Biorąc za przykład relację góra – dół, widzimy, że w językowym obrazie świata w metaforach wykorzystujących tę orientację, „góra” na ogół skojarzona jest z wartością pozytywną, natomiast „dół” z wartością negatywną, czyli mamy do czynienia z mechanizmem, za pomocą którego pojęcia otrzymują metaforyczną orientację przestrzenną. Kognitywiści wyjaśniają tę prawidłowość poprzez odwołanie do cielesności człowieka i doświadczeń związanych ze zdrowiem i aktywnością oraz chorobą i słabością. Człowiek zdrowy, szczęśliwy i stabilny emocjonalnie zachowuje zwykle postawę wyprostowaną, natomiast postawa pochylona towarzyszy negatywnym emocjom, słabości i chorobie. Mimo że korelacje orientacyjne wykazują wyższą frekwencję i wydają się być bardziej czytelne w języku angielskim, przykłady ich występowania częste są też w języku polskim oraz dobrze udokumentowane w literaturze przedmiotu w odniesieniu do innych języków. Zatem powszechnie uważa się, że wartość akcji przedsiębiorstwa może „wzrastać” lub „spadać”, że niepowodzenia życiowe są „upadkami”, a powodzenia „wzlotami”, które „uskrzydłają”, że wypicie czekolady może „podnieść” na duchu. Podobnie władza i panowanie skorelowane są z orientacją „ku górze”, a poddaństwo i subordynacja – „w dół”. G. Lakoff i M. Johnson<sup>54</sup> cytują następujące przykłady:

---

<sup>54</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*

(3) Mam *nad* nią władzę. Panuję *nad* sytuacją. On stoi *wyżej* ode mnie. Jest *u szczytu* władzy. Jest w *naczelnym* dowództwie. Ma *wyższą* rangę. Jego wpływy *wzrosły*. On mnie *przewyższa* siłą. On jest *pod moim zwierzchnictwem*. (...) On jest *niżej* ode mnie w hierarchii społecznej. On jest *nisko* notowany<sup>55</sup>.

Powszechne jest, że używając tego typu wyrażen, mówiący nie zdają sobie sprawy z ich metaforyczności, będąc przekonanymi, że posługują się językiem niemetaforycznym.

Innym przykładem metafory orientacyjnej na poziomie myśli jest obecna w naszej kulturze konceptualizacja przyszłości jako czegoś, co znajduje się „przed” nami. Ta metafora wskazuje też, że metafory, choćby „ucieleśnione”, nie muszą być uniwersalne, gdyż znane są społeczeństwa, dla których przyszłość znajduje się „z tyłu”, a przeszłość jest „z przodu” jako już znana.

Możemy zacytować inne metafory orientacyjne opisywane przez G. Lakoffa i M. Johnsona<sup>56</sup>:

(4) WIĘCEJ TO W GÓRĘ; MNIEJ TO W DÓŁ (np. Akcje naszego przedsiębiorstwa *poszły w górę*).  
PRZEWIDYWALNE PRZYSZŁE WYDARZENIA TO W GÓRĘ (I DO PRZODU) (np. Takie doświadczenia *masz jeszcze przed sobą*).  
WYSOKI STATUS TO GÓRA; NISKI STATUS TO DÓŁ (np. Jest na *wysokim* stanowisku. Lub samo wyrażenie „wysoki status”).  
DOBRO TO GÓRA; ZŁO TO DÓŁ (np. Strasznie się *stoczył* przez te lata).  
PRAWOŚĆ TO GÓRA; NIEPRAWOŚĆ TO DÓŁ (np. Ona kieruje się *wzniosłymi* zasadami).  
RACJONALNOŚĆ TO GÓRA; EMOCJONALNOŚĆ TO DÓŁ (np. Dyskusja była na *wysokim* poziomie, ale pod koniec *zeszła/stoczyła się* na poziom emocjonalny).

Metafory orientacyjne są tak powszechne, że nie zwracają na siebie uwagi w języku. Jednakże to właśnie na ich podstawie zbudowane są pojęcia pod-

---

<sup>55</sup> Cytowane tłumaczenia za T. Krzeszowskim: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym...*

<sup>56</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*

stawowe, poprzez które porządkujemy swoje widzenie świata. Jak wskazują G. Lakoff i M. Johnson<sup>57</sup>, zdecydowana większość pojęć podstawowych posiada strukturę co najmniej jednej metafory orientacyjno-przestrzennej, a często pojęcia takie łączą w sobie dwie lub więcej takich metafor.

Metafory przestrzenne są spójne i wykazują bardzo wysoki stopień wewnętrznej systematyczności, np. trudno byłoby znaleźć przykład, gdzie „góra” skorelowana jest z wartością negatywną. W istocie aspekt przestrzenny wydaje się być niezastąpiony w przypadku niektórych metafor. G. Lakoff i M. Johnson<sup>58</sup> podają przykład pojęcia „szczęścia”, w którym rama przestrzenna góra–dół wydaje się być częścią samego pojęcia w ramach systemu metaforycznego SZCZĘŚCIE TO GÓRA. Z kolei w tej perspektywie część znaczenia tego pojęcia wynika w nieco de Saussure’owskim stylu z jego umiejscowienia w tym systemie. Spójność systemu metafor powiązana jest z podstawami doświadczeniowymi, które z kolei łączą się z konkretną kulturą, schematami zachowań i systemem aksjologicznym, jaki w danej kulturze jest przyjęty.

Metafory **strukturalne** narzucają określone obrazowanie w domenie docelowej. Na przykład metafora TEORIE TO BUDYNKI<sup>59</sup> motywuje szereg skojarzeń i wyrażen językowych:

#### (5) TEORIE (I ARGUMENTOWANIE) TO BUDYNKI

Czy to jest *fundament* twojej teorii? Ta teoria wymaga *podbudowy*. Ten argument *się chwieje*. Potrzebujemy więcej faktów, bo inaczej ta argumentacja nam *się rozpadnie*. W tej sprawie musimy *zbudować* silną argumentację. Nie ustaliłem jeszcze, jaką *formę* przybierze argumentacja. Oto nieco więcej faktów dla *podparcia* teorii. Musimy *wesprzeć* teorię *solidnymi* argumentami. Teoria *utrzyma się* lub *runie* w zależności od *siły* tego argumentu. Jego rozumowanie *załamało się*. *Obalili* jego najnowszą teorię. Wykażemy, że ta teoria nie ma *podstaw*. Jak dotąd położyliśmy tylko *zrąb* teorii.

Wyrażenia motywowane metaforą strukturalną wykazują różny stopień konwencjonalizacji, od wyrażen potocznych po idiomatyczne, i są powszechne

---

<sup>57</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*, s. 18.

<sup>58</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*, s. 18.

<sup>59</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym...*, s. 81.

w języku. Po raz kolejny zauważamy, że większość z nich nie będzie postrzegana przez użytkowników języka w kategoriach metafory, w większości wydają się być dosłowne, gdyż w potocznym rozumieniu teorie „są konstruowane”. Jednak „konstrukcje teorii” to nie to samo co konstrukcje budynku, jak wspomnieliśmy powyżej, rzutowanie pomiędzy domenami zawsze jest selektywne. Teorie mają fundamenty, podwaliny, zręby, ale (przynajmniej w potocznym rozumieniu) „nie mają” przedpokojów, pokojów, klatek schodowych, dlatego też językoznawcy kognitywni mówią o cząstkowym charakterze struktury metaforycznej (ang. *the partial nature of metaphorical structuring*<sup>60</sup>). Takie swoiste „niewykorzystane” obszary struktury metaforycznej mogą być aktywowane świadomie w bardziej kreatywnej, mniej opartej na konwencjonalnych wyrażeniach retoryce (por. przykład G. Lakoffa i M. Johnsona<sup>61</sup> „Jego teoria zawiera tysiące malutkich pokoików i długich, krętych korytarzy”).

Metafory **ontologiczne** dotyczą zjawiska ustalania granic dla rzeczy lub substancji, czyli wyodrębniania ich jako osobnych bytów na wzór ludzi i przedmiotów fizycznych w ogóle. Przywołajmy kilka przykładów podanych przez G. Lakoffa i M. Johnsona<sup>62</sup>:

**(6) INFLACJA TO RZECZ (INFLATION IS AN ENTITY)**

*Inflacja obniża nasz poziom życia.*

*Musimy zwalczać inflację.*

*Kupowanie ziemi to najlepszy sposób uporania się z inflacją.*

*Inflacja przyprawia mnie o chorobę.*

W przykładach cytowanych powyżej inflacja traktowana jest jako byt ograniczony przestrzennie, jak gdyby była „rzeczą” lub „człowiekiem”. Podobnie w ostatnim z cytowanych zdań traktowana jest „choroba”. W zasadzie nie jesteśmy w stanie dyskutować zjawisk społecznych, ekonomicznych, politycznych, a także – co istotne w kontekście naszych badań – prawnych, bez zabiegów metaforyzacji ontologicznej. Poprzez „ukonkretnienie” stwarzamy warunki, w których pojęcia te mogą stać się przedmiotem dyskusji, ale też i rozmyślań. Metafora ontologiczna może pomagać w różnych aspektach, np. w przykładach (7) i (8), służyć identyfikacji przyczyn.

---

<sup>60</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*

<sup>61</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym...*, s. 90.

<sup>62</sup> Cytat za polskim tłumaczeniem, G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym...*

(7) Ciężar obowiązków, które na nim spoczywały, spowodował, że się załamał.

(8) Zrobił to ze złości. Złość nim powodowała.

Wśród innych funkcji sprawowanych przez metaforę ontologiczną, obok podstawowego odniesienia, czyli umożliwienia tworzenia wyrażen referencyjnych dla pojęć abstrakcyjnych, są także: kwantyfikacja (np. „dużo ciepłości”), identyfikacja cech (np. „zdrowie emocjonalne”), ustalanie celów (np. „żeby znaleźć prawdziwe szczęście”) itd.

Jedną z najbardziej produktywnych metafor w naszej kulturze jest metafora umysłu będącego maszyną:

(9) UMYŚŁ TO MASZYNA (*THE MIND IS A MACHINE*).

(10) UMYŚŁ TO KRUCHY PRZEDMIOT (*THE MIND IS A BRITTLE OBJECT*).

(11) UMYŚŁ TO RZECZ (*THE MIND IS AN ENTITY*).

Postrzeganie umysłu w kategoriach maszyny (9) prowadzi do obrazów, takich jak: „Mój umysł/mózg nie najlepiej dziś pracuje/funkcjonuje”, „Przepraszam, wyłączyłem się na chwilę”, „Jakoś mi się dziś myślenie zaczyna” lub „brak mi pary na myślenie o tym”. Pokrewna metafora umysłu jako kruchego przedmiotu przywołuje sformułowania typu: „On ma bardzo delikatne ego”, „To (doświadczenie) zupełnie go rozbiło” i „Rozpadam się na kawałki”.

Metafora ontologiczna, podobnie jak metafora przestrzenno-orientacyjna, może mieć złożoną naturę. Na przykład istnienie, tak samo jak relacja góra – dół, może łączyć się z metaforą pojemnika (ang. *containment* – „zawieranie wewnątrz”). Na poziomie metaforycznym schemat pojemnika pozwala konceptualizować abstrakcyjne zjawiska jako „zawarte” w naszym doświadczeniu, co ma swój wyraz w języku używanym w adekwatnych kontekstach. Przykładem na to może być sytuacja, gdy pole widzenia traktowane jest jako „pojemnik”, co znajduje swój wyraz w sformułowaniach,

takich jak: „Zniknął z mojego pola widzenia” i „Pojawił się w zasięgu mojego wzroku”. Oprócz doświadczenia i pola widzenia popularnymi „kontenerami” są działania („Nie widzę nic złego w tym, co robię” lub „Włożyłem w to dużo energii”), stany emocjonalne i faktyczne („W tym stanie ducha on nic nie zrobi” lub „Wybudził się ze śpiączki”, czy też „Staliśmy w ciszy”). Przykładem konceptualizacji substancji w kategoriach pojemnika jest np. woda podczas kąpieli w wannie. Jak wskazują G. Lakoff i M. Johnson<sup>63</sup>, wanna postrzegana jest jako pojemnik/przedmiot, a woda jako pojemnik/substancja.

Metafory ontologiczne służą także konceptualizacji zjawisk, takich jak zdarzenia, działania, czynności i stany. Na przykład wydarzenia i akty postrzegane są w kategoriach przedmiotów (np. „Czy widziałeś wczorajszy wyścig?” – PRZEDMIOT), stany w kategoriach pojemnika (np. „Wyszedł z depresji” – depresja – POJEMNIK), a wykonywane czynności w kategoriach substancji, które także są pojemnikami (np. „W meczu było dużo dobrej gry” – gra jako SUBSTANCJA W POJEMNIKU).

Powszechnym mechanizmem metaforyzacji ontologicznej jest personifikacja, w której podmiotom (często zjawiskom nieożywionym) nadajemy cechy ludzkie, jak w przykładach poniżej:

(12)

- a. Ta teoria wszystko wyjaśnia.
- b. Zwyciężył raka.
- c. Prawo wymaga, abyśmy dopełnili następujących formalności.
- d. Inflacja jest obecnie naszym największym wrogiem.

Personifikacja pozwala rozumieć wiele abstrakcyjnych zjawisk w kategoriach działania ludzkiego. Jest nie tylko powszechna, ale też niezwykle różnorodna, ponieważ w procesach personifikacji możemy posiłkować się cechami ludzi i ludzkich działań, których zestaw jest bardzo bogaty. Zatem ogólnej personifikacji zawsze towarzyszyć może specyficzne rozszerzenie. W przykładzie (12 pkt a) teoria posiada cechy wykładowcy, w (12 pkt b), choroba przedstawiona jest w kategoriach przeciwnika, podobnie jak ad-

---

<sup>63</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*, s. 30.



wersarz–inflacja w (12 pkt d). Prawo (12 pkt c) posiada cechy autorytetu i władzy<sup>64</sup>.

Szczególnym przypadkiem personifikacji jest metonimia, w której najczęściej wykorzystywany jest schemat część-całość. Na przykład w zdaniu (13):

(13) Biały Dom ogłosił termin spotkania.

spersonifikowany Biały Dom to pracownicy administracji i rzecznik prasowy. Specyfika tego rodzaju konceptualizacji i wyrażeń językowych polega na tym, że pomiędzy administracją prezydencką i Białym Domem zachodzi rzeczywista relacja, a często element pojawiający się w zdaniu (i konceptualizacji) jest rzeczywistą osobą. Na przykład w zdaniu:

(14) Kupili jej w prezencie Wyspiańskiego.

słowo Wyspiański – „nazwa” faktycznej osoby ludzkiej, zostaje użyte w odniesieniu do „dzieła autorstwa Wyspiańskiego”. Pokrewne przykłady ukazują obrazowanie ontologiczne, ale niekoniecznie personifikacyjne, np.:

(15) On jest aktywny w polityce.

(16) Jest parę niezłych głów na tym uniwersytecie.

W zdaniu (15) „w polityce” użyte zostało w znaczeniu „w zawodzie polityka”, „jako polityk”, natomiast „parę niezłych głów” w (16) desygnuje inteligentne osoby. Najczęstsze mechanizmy wykorzystywane w procesach metonimicznych to relacje część-za-całość, producent-za-produkt (np. „Kupię Singera”), przedmiot-za-użytkownika (np. „Saksofon nam się rozchorował”), instytucja-za-osoby odpowiedzialne (np. „Ministerstwo Obrony milczy”), miejsce-za-instytucję (np. „Hollywood to już nie to samo”), miejsce-za-wydarzenie (np. „Niech nigdy już nie powtórzy się WTC”). Jak widać metonimie, podobnie jak metafora, pozwalają nie tylko na ubarwienie języka, ale wspomagają też procesy konceptualizacji rozmaitych

---

<sup>64</sup> W języku prawnym i prawniczym nieustannie dokonuje się antropomorfizacji i personifikacji prawa. Oprócz licznych przykładów zawartych w prezentowanych tu analizach por. J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 173.

zjawisk, systematyczne pojmowanie zjawisk, organizowanie myśli na ich temat i samych działań.

Powyższe przykłady pokazują, dlaczego metafora według językoznawstwa kognitywnego jest odzwierciedleniem rozumienia świata i kategoryzacji zjawisk obecnych w świecie, jednocześnie wskazując, że w istocie język jest z natury metaforyczny, a ludzie częściej używają metafor konceptualnych w języku potocznym niż metafor poetyckich<sup>65</sup>.

Ponieważ cechą języków naturalnych jest zarówno **konwencjonalność**, jak i **kreatywność**, istotne jest pytanie, na ile metafora w rozumieniu kognitywnym jest zjawiskiem konwencjonalnym. Jest to przecież metafora, która nie jest już (lub nie jest już jedynie), jak w ujęciu klasycznym, ornamentálną figurą retoryczną, stanowi wszechobecną cechę języka i poznania, a niektóre metafory wydają się być tak skonwencjonalizowane i „zleksykalizowane”<sup>66</sup>, czyli postrzegane jak arbitralne słowa, że są one wręcz niewidzialne w języku. Przykładem może tu być szczególnie wiele metafor orientacyjnych, np. „Jestem w depresji” lub „Mamy równe szanse”.

Stopień formalizacji i skostnienia znaczeń tego typu wyrażeń spowodował, że niektórzy teoretycy języka zaproponowali, by nazywać je martwymi<sup>67</sup> i traktować jako wyrażenia z gruntu niemetaforyczne, gdyż ich aspekt metaforyczny uległ zatarciu. W takim rozumieniu metafory te są bliskie pojęciu **katachrezy**, gdzie, pod względem językowym, mamy do czynienia z nazywaniem rzeczy „nową” nazwą w sytuacji braku odpowiedniego nazewnictwa lub po prostu na podstawie powstania odległego skojarzenia, jak w sformułowaniu „zab czasu”, „fala zainteresowania”, czy „noga od stołu”<sup>68</sup>. W opozycji do metafory jednak katachreza z definicji nie posiada

---

<sup>65</sup> Ciekawym nowszym projektem mającym na celu identyfikację „ukrytych” metafor pojęciowych jest projekt grupy Pragglejaz (P. Crisp [i in.], *MIP: A Method for Identifying Metaphorically Used Words in Discourse*, *Metaphor and Symbol* 2007, nr 22 (1), s. 1–39; zob. też Pragglejaz, <http://www.vismet.org/metcor/documentation/MIPVU.html>), którego autorzy przez zastosowanie procedury identyfikacji metafor (*metaphor identification procedure – MIP*) dążą do stworzenia całościowej mapy metafor myślowych.

<sup>66</sup> Por. F. Ungerer, H.-J. Schmid, *An Introduction to Cognitive Linguistics*, London 2006, s. 117.

<sup>67</sup> Np. J. Searle, *Metaphor...*

<sup>68</sup> Innym przykładem katachrezy podanym przez encyklopedię PWN jest „kolanko rury”, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/katachreza;4008686.html>.

w sobie elementu wartościującego, nie stanowi istotnego zaproszenia do postrzegania danego zjawiska w kategoriach innego. G. Lakoff i M. Johnson<sup>69</sup>, a także Z. Kövecses<sup>70</sup> wskazują, że nawet takie „nieprzejrzyste”, silnie skonwencjonalizowane martwe metafory (ang. *dead metaphors*) obecne w języku mogą być nadal aktywne na poziomie myśli i mogą motywować dalsze metaforyczne ekstensje, zatem są one nadal „metaforami, którymi żyjemy” i w rzeczywistości nie są tak martwe, jak można by sądzić z pozoru<sup>71</sup>.

Istotną cechą metaforyzacji myślowej jest to, że transpozycja pomiędzy domenami nie ma charakteru okazjonalnego. G. Lakoff<sup>72</sup> wysuwa w tym kontekście **hipotezę regularności metafory** (ang. *invariance hypothesis*) i sugeruje zasadę regularności (ang. *invariance principle*). Metafory myślowe z założenia porządkują postrzeganie świata i wprowadzają systematyczne odwzorowania. Na przykład konceptualizacja czasu w kategoriach pieniądza według metafory CZAS TO PIENIĄDZ, motywuje szereg podrzędnych skojarzeń, w których cechy związane z pieniędzmi przenoszone są na myślenie i mówienie o czasie, który może być „oszczędzany” i „tracony”, którego możemy „mieć w nadmiarze”, ale którego możemy też nie mieć wcale (np. *Zarezerwuję dla ciebie trochę czasu w piątek. Straciłam przez ciebie cały dzień. Nie mam dla ciebie dzisiaj czasu*). **Systematyczność** wybranych metafor może być bardzo wyraźna. Na przykład, koncentrując się na metaforze pojęciowej ŻYCIE TO PODRÓŻ, G. Lakoff i M. Turner wskazują<sup>73</sup>, że metafora ta kontroluje bardzo szeroki zakres konceptualizacji doświadczeń ludzkich i sposób mówienia o nich. Łączy się z systematycznym odwzorowaniem ram myślowych, gdzie człowiek przeżywający swoje życie postrzegany jest w kategoriach podróżnika, jego cele widziane są jako „miejsca docelowe”, środki prowadzące do realizacji tych celów są „drogami”, doradcy są „prze-

---

<sup>69</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors...*; G. Lakoff, *The Death...*

<sup>70</sup> Z. Kövecses, *Metaphor. A Practical Introduction*, Oxford 2010, s. xi.

<sup>71</sup> Przykładem mogą tu być angielskie terminy: *uppers* i *downers* stosowane w odniesieniu do substancji pobudzających i trankwilizatorów, które wytłumaczyć można jako ekstensje metaforyczne powstałe na podstawie wyrażenia *My spirits rose* i jemu podobnych odnoszących się do „podniesienia” nastroju (zob. John I. Saeed, *Semantics*, Chichester 2009, s. 381). O „żywych” i „martwych” metaforach zob. także na s. 401 i n. tej książki.

<sup>72</sup> Np. G. Lakoff, *The Invariance...*; G. Lakoff, *The contemporary...*

<sup>73</sup> G. Lakoff, M. Turner, *More Than Cool Reason. A Field Guide to Poetic Metaphor*, Chicago 1989.